10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 373 | Warszawa, środa 30 grudnia 1936 r. | Rok X

RÓŻNIE BYWA NA ŚWIECIE,
O TYM DOBRZE WY WIECIE
DZIŚ CZŁEK SIEDZI SE NA WOZIE.
JUTRO SPOCZYWA W OBOZIE

(Piosenka legionowa)

Nowa stawiskiada we Francji
Handlarz nagłej śmierci — Rosenfeld
zdobvł zaufanie najwvższvch dvgnitarzv
Największy przyjaciel czerwonej Hiszpanii

Dzienniki francuskie wszystkich kierunków narodowych pełne są rewelacji w związku z aferą Linder - Rosenfeld. Według tych rewelacji, targi pomiędzy Hiszpanią a Francją, w których pośredniczył Rosenfeld i Zuzanna Linder, zakrojone były na olbrzymią skalę.

Handel tajemnicami wojskowymi

Między innymi przedmiotem tego handlu miały stać się najcenniejsze narzędzia obrony wojennej francuskiej. I tak: przedmiotem targów miały stać się olbrzymie reflektory (projektory) o średnicy 110 — 130 cm. Wspaniałe te maszyny, których wyprodukowanie kosztowało setki tysięcy franków, posiadały urządzenie, dzięki któremu aparat chwytając w obręb swego światła lecący aeroplan wroga, notował jednocześnie dane, uwzględniające szybkość i kierunek lotu, które pozwalały kierować nieomylnie strzały armatnie w stronę samolotu.

Poza tym, przedmiotem targów miały stać się 4 tysiące masek gazowych, które posiadały specjalne urządzenia, pozwalające przetrwać do 10 godzin w miejscu zagazowanym. Maski te były strzeżone pilnie przed wywiadami państw obcych i nie znajdowały się w handlu.

Z dziwną łatwością jednak dostały się w ręce p. Rosenfelda. Jednocześnie prowadzono rokowania o sprzedaż 11-tu maszyn produkujących te maski, które to maszyny znajdują się na terenie Francji w bardzo niewielkiej ilości.

Zabrano tajne fundusze...

Wszystkie dzienniki zastanawiają się nad tym, na mocy czyjej decyzji przeprowadzono aresztowanie Zuzanny Linder i Rosenfelda. „Action Francaise" pisze, że może była to zemsta pewnych osób, korzystających dotychczas z tajnych funduszów, którym fundusze te odjęto.

Ponad to, istnieje koncepcja lansowana przez większość dzienników, że aresztowanie było następstwem rozgrywek wewnętrznych między p. Blumem i jego przeciwnikami. Rosenfeld powołuje się przed sędzią śledczym na szereg wybitnych osobistości. Pewne jest w każdym razie, że dyrektor gabinetu p. Bluma, p. Blumel, dołoży wszelkich starań, aby sprawę jak najdokładniej zatuszować.

Panna Linder — Schadoff

„Action Française" sprawę całą podnosi do rozmiarów afery Stawiskiego. Zuzanna Linder i Rosenfeld vel baron de Rosen, który jeszcze według „Echo de Paris" miał inne nazwisko, a mianowicie Schadoff, mieli dostęp do najtajniejszych archiwów ministerstwa spraw zagranicznych i z tego względu afera ta wydaje się być istotnie bardzo poważna.

Rosenfeld, który dorobił się olbrzymiej fortuny na swych interesach, nazywany jest w Paryżu „nowym Zacharowem".

Wyniki konkursu ABC na gwiazdkę

Dziś na str. 2 podajemy pierwszą listę nagród

Parowiec „Palos" uwolniony
na żądanie krążownika „Koenigsberg"

BERLIN, 29. 12. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Zatrzymany przez czerwonych poza granicami hiszpańskich wód terytorialnych oraz uprowadzony do Bilbao parowiec niemiecki „Palos" został na żądanie krążownika „Koenigsberg" zwolniony i kontynuuje podróż.

Pożyczka dla Polski uchwalona
Od konserwy do komuny
wszyscy posłowie francuscy za pożyczką dla Polski

PARYŻ, 29. 12. — Agencja Havasa komunikuje: izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie przy 590 głosujących projekt ustawy o pożyczce dla Polski. Od skrajnej prawicy do komunistów wszyscy deputowani głosowali za udzieleniem Polsce pożyczki.

W dyskusji posłowie wszystkich ugrupowań podkreślali trwałość węzłów przyjaźni, łączących Francję i Polskę oraz konieczność współpracy w obecnych trudnych warunkach.

Obecnie projekt ustawy przechodzi do Senatu francuskiego, który rozpatrzy go w najbliższych dniach.

W kołach politycznych podkreślają, że jednomyślna uchwała Izby deputowanych jest dowodem zrozumienia obecnej, nad wyraz trudnej sytuacji międzynarodowej, w której Polsce przypadła w udziale decydująca rola dla utrzymania pokoju. By spełnić tę rolę — jak powiedział w Izbie deputowanych jeden z posłów prawicowych:

„Polska powinna być dobrze uzbrojona nie tylko w interesie Polski, w interesie Francji, ale przede wszystkim w interesie pokoju światowego".

Masoneria popiera Front Ludowy
rozpuszczając pogłoski o rozbiciu lóż

Jak się dowiadujemy, okres świąt Bożego Narodzenia wyzyskany został przez czynniki kierownicze polityki masońskiej dla ustalenia nowych zasad taktycznych, którymi kierować się będzie akcja lóż w zbliżającym się sezonie politycznym.

Przede wszystkim ustalono, że wszystkie loże masońskie bez różnicy obrządków i rytów popierać będą wszelką akcję zmierzającą do utworzenia i konsolidowania frontu ludowego w Polsce. Konsekwencją tego było zawarcie ścisłego porozumienia pomiędzy lożami Wielkiego Wschodu, kierowanymi przez masonerię francuską, masonerię obrządku szkockiego i t. zw. lożami afiliwanymi do masonerii szwajcarskiej.

Równocześnie na jednej z takich konferencji stwierdzono, że społeczeństwo polskie jest w bardzo znacznym stopniu zaalarmowane działalnością masonerii i że wobec tego należy jak najusilniej wytwarzać sugestię, że masoneria rozbita na cały szereg grupek skłóconych między sobą nie jest zdolna dzisiaj do jednolitej akcji.

To posunięcie taktyczne ma na celu oczywiście osłabienie czujności społeczeństwa polskiego i odwrócenie jego uwagi od działalności lóż. Dalszym ciągiem tej samej metody są pogłoski, rozpuszczane przez samą masonerię, jakoby niektóre loże miały opowiedzieć się zdecydowanie przeciwko koncepcji frontu ludowego.

Zamordowano 5.000 księży

PARYŻ, 29. 12. Havas donosi z Avila: W związku z oświadczeniem prymasa Hiszpanii ks. kard. Isidoro Goma, że przeszło 5000 księży i zakonników zostało rozstrzelanych, spalonych lub zamęczonych przez wojska rządowe, kuria biskupia w Avila zwraca uwagę, że jest to trzecia część duchowieństwa pozostałego na terytorium znajdującym się pod władzą rządu Walencji. Na 35000 duchowieństwa świeckiego i zakonnego znajdującego się w Hiszpanii w dn. 18 lipca, około 15000 pozostało na terytorium podległym rządowi Walencji.

PARYŻ, 29. 12. Ostatnie dni wykazują znaczne ożywienie akcji bojowej na poszczególnych frontach w Hiszpanii. W prowincji Cordoba wojska powstańcze posunęły się o dalszych 12 km., zajmując miejscowości Dona, Candide i Villajra.

Sukcesy oddziałów gen. Franco wywołały w Madrycie nastrój paniki. Tysiące mieszkańców stolicy zagrożonych przez bezkarnie grasujące bandy rabusiów, których policja miejscowa poskromić nie może, opuściły w popłochu miasto.

60 tys. więźniów w Polsce
Co raz więcej

Dane opracowane przez zarządy więzienne i dla centralnych władz wymiaru sprawiedliwości, wykazują na dzień 29 grudnia r. b. pewien wzrost przestępczości. Cyfra więźniów odbywających prawomocne wyroki, bądź też pozostających w areszcie prewencyjnym przekroczyła bowiem 60.000 osób, w tym 5.100 kobiet. W początkach ostatniego kwartału r. b. liczba więźniów sięgała 57.000 osób.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Dramatyczny okrzyk „zamarzają stery"
Dalsze szczegóły katastrofy „Lockheada"
4 uczestników lotu powróciło do Warszawy

We wtorek w godzinach porannych przybyli do Warszawy pasażerowie samolotu „Lockhead-Electra", który rozbił się w okolicach wsi Łuszczków k. Rawy Ruskiej pp. Laura Chmielińska, dr. Tadeusz Piszczkowski, adw. Józef Sieradzki, oraz dr. Henryk Straszewski.

Opowiadają oni, że na parę chwil przed momentem katastrofy radiotelegrafista Fronc otworzył drzwiczki od kabiny pilota i na pytanie inż. Krzyczkowskiego odpowiedział głośno: „Zamarzają stery!" Po zamienieniu jeszcze paru słów z dyr. Krzyczkowskim, radiotelegrafista zamknął drzwiczki, zaś inż. Krzyczkowski zwrócił się do pasażerów: — „Proszę się opasać, bo prawdopodobnie za chwilę będziemy lądowali".

W parę sekund później nastąpił upadek samolotu. W czasie upadku kadłub samolotu został przepołowiony, a przy zderzeniu z ziemią nastąpił wybuch zbiorników z benzyną.

W chwili obecnej w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim znajdują się: ciężko ranny mechanik Józef Fronc, którego stan zdrowia nasuwa poważne obawy, pilot Mieczysław Jonikas, lżej ranny; wicedyrektor P. L. L. „Lot" inż. Stan. Krzyczkowski, który ma złamaną miednicę i konsul Stefan Ryniewicz z powikłanym złamaniem nogi. Alfreda Łyczkowska i Lubomir Kulczycki zostali kontuzjowani zupełnie lekko.

Ustalono następujące dane dotyczące ofiar śmiertelnych tej katastrofy: Józef Zimmerman, lat 36, rzm.-kat., właściciel firmy „Auto-Pomoc" przy ul. Sapiehy 83 we Lwowie; dr. Zygmunt Łoś, lat 49, rzm.-kat., dyrektor Centrali obrotu nasionami oleistymi w Warszawie, osierocił żonę, dwóch synów w wieku 18 i 16 lat, oraz matkę.

Komisja techniczna nie wydała dotychczas oficjalnego komunikatu o przyczynie wypadku.

Autorytet moralny

Rozbicie polityczne społeczeństwa polskiego jest dziś bardzo wielkie. Jest to niesłychanie niebezpieczne zarówno wobec konieczności dokonania głębokiego przewrotu wewnętrznego, jak i wobec coraz bardziej piętrzących się niebezpieczeństw zewnętrznych. Stąd niesłychanie pożyteczne również z punktu widzenia politycznego jest wszystko to, co łączy walczące między sobą odłamy społeczeństwa polskiego.

Niemal jedynym czynnikiem, który dziś przedstawia autorytet dla całego społeczeństwa rdzennie polskiego bez różnic politycznych, jest Kościół katolicki i jego hierarchia w Polsce. Jest to ten wielki autorytet moralny, który uznają wszyscy ci Polacy, którzy naprawdę są Polakami.

Ci bowiem, którzy tego autorytetu nie uznają, którzy pod płaszczykiem antyklerykalizmu i odpolitycznienia kleru walczą z Kościołem, jako instytucją, stawiają siebie już poza obrębem narodu. Zwalczanie zaś i podkopywanie katolicyzmu w Polsce jest podkopywaniem tej bodaj już jedynej instytucji, cieszącej się powszechnym autorytetem.

Dlatego też cała Polska z prawdziwą radością wysłuchała przemówienia wigilijnego Prymasa Polski, nie tylko jako przemówienia ściśle religijnego. Przemówienie to podniosło w społeczeństwie polskim wiarę we własne siły, uderzyło w ton wielkich zadań, jakie Polska spełniała w przeszłości i jakie przed Polską w przyszłości stoją. Przemówienie to wskazało jednocześnie na wielkie niebezpieczeństwa, jakie światu, a w szczególności Polsce, grożą od szatańskiej konspiracji, jaka omotuje ludzkość.

I jeszcze w jeden ton uderzył Prymas w swym przemówieniu wigilijnym. Podkreślił on mianowicie prężność i młodość Polski. Ta młodość oczywiście nie jest młodością kalendarzową, wynikającą z faktu urodzenia się w takim czy innym roku. Ale jest to młodość, która nie skostniała w dawnej rutynie, która pragnie usunąć zło obecne i zbudować lepszą przyszłość. Młodość ta polega również na tym, że ludzie, którzy dotychczas kierowali życiem politycznym Polski nie będą w stanie pełnić nadal roli kierowniczej, że decyzja musi przejść w ręce tych, którzy dotychczas nie skostnieli, których społeczeństwo nie obarcza odpowiedzialnością za dzisiejsze zło, odpowiedzialnością wynikającą bądź z tego, że robili źle, bądź też z tego, że dozwolili innym źle robić.

W dobie dzisiejszego rozbicia trzeba uważnie przeczytać i zastanowić się nad głosem tego jedynego autorytetu moralnego. W przyszłości, może już niedalekiej — hierarchia kościelna będzie mogła powrócić do swych najistotniejszych zadań, zadań ściśle religijnych, gdy w życiu społecznym wytworzą się na nowo powszechnie uznawane autorytety moralne, które będą mogły zabierać głos w zasadniczych problemach naszego życia społecznego w pełnej harmonii z nauką Kościoła.

J. K.

Odroczenie wypłat „Phoenixa"

Rozporządzeniem ministra skarbu odroczono do 29 kwietnia r. 1937 wypłaty z funduszu wydzielonego dekretem Prezydenta R. P. z 24 kwietnia r. b. na zabezpieczenie należności osób ubezpieczonych w austriackim tow. ubezpieczeń „Phoenix" za pośrednictwem przedstawicielstwa na Polskę.

„Prace naukowe (?)"

RYGA, 29. 12. Związek Wyzwolenia Wilna w styczniu 1937 roku otrzyma nowy statut, przy czym stworzony będzie „Instytut Wileński", którego zadaniem będą „prace naukowe dla odzyskania (?) Wilna".

Trybuna naszych przyjaciół

Urzędnik dziś i jutro

W grudniowym numerze miesięcznika politycznego „NOWY ŁAD" dr. T. Gluziński pisze o roli urzędnika:

Powszechna jest w Polsce, a zwłaszcza na wsi, niechęć do urzędników. Są tacy, którzy wyrażają głośne obawy, że ta niechęć do urzędników przeradza się stopniowo w niechęć do władzy państwowej bez względu na to, kto ją sprawuje, czyli poprostu w niechęć do państwa.

Wszyscy myślący Polacy zdają sobie sprawę, że wytworzony stan jest nienormalny i poniekąd nawet psychopatyczny i w ostatecznym wyniku przynosi Polsce nieobliczalne straty.

Przyczyny

Przyczyny? Odrzućmy przyczyny ściśle polityczne, jak niezadowolenie ludności z rządu, przenoszące się na jego organy wykonawcze, jak agitację stronnictw i wywrotową akcję komunistyczną.

Gdyby dzisiaj za skinieniem różdżki czarnoksięskiej powstał w Polsce rząd, którymby się zachwycali wszyscy Polacy, to mimo to stosunek ludności do urzędników nie poprawiłby się o wiele, a urzędnik naogół miałby nadal złe samopoczucie.

Galicyjska biurokracja

Gdy po wojnie światowej objemowaliśmy rządy we własnym kraju, stanęliśmy wobec braku wykwalifikowanych sił urzędniczych. Wyszkolony personel polski miała jedynie b. Galicja, jeżeli już nie weźmiemy pod uwagę znikomego personelu polskiego z biurokracji rosyjskiej. Ale szkoła urzędnicza austriacka naprawdę nie była najlepsza, posiadała za to silnie wyrobione poczucie kastowości urzędniczej. Była to biurokracja, przywiązująca większą wagę do kawałka zapisanego papieru, niż do zjawisk życiowych.

Urzędnicy galicyjscy robili instynktownie wszystko, co można, aby zaszczepić w Polsce austriackiego ducha urzędniczego, ducha biurokracji. I rzecz dziwna, którą można było obserwować ze zdumieniem. W urzędnikach nowych, niewyszkolonych, pochodzących głównie z b. zaboru rosyjskiego, znaleźli najpojętniejszych uczniów. Uczniowie przeszli mistrzów. W rezultacie administracja w Polsce stała się jeszcze daleko bardziej papierową i biurokratyczną, niż w nieboszczce Austrii. Powódź papierów, formalizm, ślepy fiskalizm, mechaniczne załatwianie spraw przewyższa dziś o całe piętro to, co podziwiało się w Austrii. Dziś w Polsce we wszystkich działach kontroler nad kontrolerem siedzi i kontrolerem pogania, tylko nie widać tych, co załatwiają sprawy w rzeczywistości.

Demokracja i liberalizm

Ale to nie dosyć. W okresie tworzenia państwa panował u nas nastrój demokratyczno - liberalny i ludzie, ożywieni tym duchem, stawali na czele poszczególnych gałęzi administracji. Równolegle z nimi ramy działalności urzędniczej narzucał demokratyczno-liberalny sejm. Ci ludzie, zarówno posłowie, jak i ministrowie nie mieli nic wspólnego z duchem biurokracji: natomiast pragnęli wpoić w ogół urzędników jakieś demokratyczne poczucie „obywatelskości". Znajdowało to swój wyraz przede wszystkim we frazesach, jakimi ozdabiano czołowe artykuły ustaw, normujących prawa i obowiązki urzędników. Twórcom tych ustaw wydawało się, że nakaz papierowy rozwiązuje wszystko i ma czarodziejską moc. W tym zachwycie nad doniosłością papieru byli oni zupełnie zgodni z nastrojem, wytwarzającym się w naszej młodej biurokracji. W rezultacie przeciętny urzędnik nie rozstrzyga dziś o niczym. On tylko pisze.

Przewrót majowy

Na to wszystko przyszedł przewrót majowy. I nagle do wszystkich czynników poprzednich przybył jeszcze jeden: cenzura prawomyślności politycznej, poparta wymownie rugami przeciwników, a nawet ludzi, którzy ośmielili się zachowywać obojętnie i lojalnie. W tym nastroju nic dziwnego, że — nawet wbrew zamierzeniom kierowników — resztki zdrowej angielskiej zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu", ustąpiły miejsca amerykańskiej zasadzie, „swój człowiek na intratnym miejscu". Spustoszenie wśród stanu urzędniczego, dokonane tą drogą, połączone z odbieraniem urzędnikom wszelkich zabezpieczeń ich bytu, wypleniło z warstwy urzędniczej poczucie dobrze pojętej odpowiedzialności.

Czwarta brygada

Nazywam rzeczy po imieniu. Skoro bowiem o awansie, a nawet o możności pozostania na stanowisku decydowały nie kwalifikacje, zasługi i praca, ale w pierwszym rzędzie pozycja w obozie rządowym, stosunek do jego kierowników, udział w legionach, P.O.W. lub „Strzelcu" — to oczywiście kwalifikacje, zasługi i praca traciły swą wartość, a urzędnicy przywykali do tego, że ocena ich działalności mało ma związku z jej wynikami i zależy niemal wyłącznie od ich postawy politycznej i politycznych stosunków, co często stawało się jednoznaczne z protekcją możnych. W ten sposób — poza nielicznym kontyngentem osób, związanych od lat z obozem przewrotu majowego — otrzymywali stałą premię ludzie o giętkim karku i czwartobrygadowym charakterze, ludzie, umiejący bez wysiłku grać i kłamać. Natomiast „łamano kości" ludziom z charakterem. Zapomniano, że od czwartobrygadowców wolno wymagać ukłonów, ale daremnie wymagałoby się od nich poczucia odpowiedzialności.

Urzędnik w nowym ładzie

Zasadniczo stosunek narodu do urzędnika i urzędnika do narodu zmieni się wtedy, jeżeli urzędnik pełnić będzie swe funkcje jako członek Organizacji Politycznej Narodu, odpowiedzialny przed nią nie za swe decyzje, ale za swój moralny stosunek do pełnionej służby. Urzędnik znajdzie się wówczas w jednym szeregu z całą resztą Polaków, będzie poza służbą — ich „kolegą". Nie obniży to jego pozycji, gdyż hierarchiczny ustrój organizacji politycznej Narodu zapewni urzędnikowi w jego działalności odpowiedni autorytet.

Wyniki konkursu nagród „ABC"

Pierwsza lista nagrodzonych

Podajemy pierwszą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od poniedziałku, dnia 4 stycznia w kantorze „ABC", Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10 — 19, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadeśle nagrody administracja pisma.

Borys Janina — Topiel 3 m. 50, p. męża — ser; Wójcik M. — Zakroczymska 9 m. 64, bezrob. — skarpetki 92; Bugaj Antoni — Wronia 48 m. 11, b. handl. — „Mult" Nr. 89; Hollej Bol. — Wiśniowa 56 m. 301, — mydło do golenia Nr. 5; Mieszalski (Trawiński) — woda kolońska; Dębski Stef. — Przemysłowa 36 m. 17, szofer — kilo mydła Nr. 90; Renke Zofia — Piotrków Trybun. — woda kolońska; Kłosiński Wacław — Chłodna 20 m. 19 — ser Nr. 3; Drążeń — Kawęczyńska 31 m. 24, strażak — Książka Ala Nr. 188; Truskolaski Jan, Łomża, ulica Kanalna 5, uczeń — książka; Skrubel Maria — ulica Trzeciego Maja 16 m. 26 — ser Nr. 87.

Lubaczewski — Góra Kalwaria, Senatorska 13 m. 3, bezrobotny — kilo mydła; Żenczykowski Mar. — Kielce, Tadeusza 10, mierniczy — książka T. Gluzińskiego Odrodzenie idealizmu politycznego; Nowicka Teodora — Ciechanów Maz., Sienkiewicza 51, emeryt. — Nowy Ład (czasopismo); Rudiuk Wiktor — Górnośląska 19 m. 2, rękawicz. — nici Nr. 452; Pyffel Roman — Rembertów, Dow. Muśnickiego 5, kolporter ABC — książka T. Gluzińskiego Odrodzenie; Sosiński Teodor — Podskarbińska 4, bud. I m. 39, kolejarz — ser Nr. 554; Sadlowski A. — Mickiewicza 27 m. 156 — ser Nr. 756; Kurnakowicz J. — Wilcza 40 m. 8, aktor — komplet Nowego Ładu i organki; Marynowska Anna — Nowowiejska, Połocka 21, pow. Wileńsko-Trocki, uczennica — książka; Śliwińska Eugenia — Wilno, Nasza 8 m. 7 — książka T. Gluzińskiego; Wiśniowska Stefania — Wołkowysk, Kościuszki 68, kasjerka — perfumy; Biernatowicz Jan — Płońsk, Pułtuska 16 — woda kolońska; Niemirycz Mar. — Włocławek, Trzeciego Maja 21 m. 9, uczennica — książka; Grudzieniowa Maria — Łódź, Perla 9 m. 12 — ser; Szatkowska Leok. — Piotrków Tryb., Piłsudskiego 85, p. męża — skarbonka i „Nowy Ład" (czasopismo); Frankowska Irena — 6-go Sierpnia 28 m. 47, p. męża — komplet Nowego Ładu Nr. 604; Marchewka St. — Podskarbińska 8 m. 48, uczeń — krawat Nr. 672; Popiel Eugen. — Ostrów Maz., Wileńska 43, bezrob. — trykoty; Smela G. — Fabata 15 m. 10 — perfumy; Ratajczyk Henryk — Grzybowska 62 m. 30, chemigraf — ser Nr. 360; J. Płużański — Kobielska 70 m. 154, student — komplet „Nowego Ładu" Nr. 671.

A. Puczko — Raszyńska 10 m. 17, bezrob. — szal Nr. 567; Pietrzak Kazimierz — Ciepła 7 m. 53, uczeń — radio Nr. 601; Kur Tadeusz — Wyszków n/Bugiem, uczeń — koszula; Smoliński — Szeroka 6 m. 57, felczer — ser, Nr. 142; Prószyńska — Polna 72 m. 30, studentka — „Mult" Nr. 584; Łątka Julia — Nowy Świat 36 m. 8, krawcowa — nici; Grabowska H. — Mokotowska 41 m. 53, nici Nr. 434; Krzesińska Józefa — Rembertów, Wyspiańskiego 7, bezrobotna — wełna Nr. 451 na pulower; Krzyżanowski Stanisław — Nowogrodzka 25, emeryt — ser, Nr. 775; Wędołowska Cecylia — Włocławek, Stodolna 15 — „Mult".

Nagrody zostały przez „ABC" nabyte lub zaofiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr" — gatunek „Golub"; książki — Arct i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do golenia firma Kasprzycki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jerozolimskie 7. Wełna i nici — firma „Trzy Lilie", Żelazna 56. Mydła zwykłe i lecznicze firma „Morena" p. Anioła, ul. Krucza. Mydła zwykłe i płynne firma przetworów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

„Wesołe święta" w Nowym Jorku

761 osób zabitych

NOWY JORK, 29.12. W czasie świąt Bożego Narodzenia, zakończyło życie gwałtowną śmiercią 761 osób, z czego 555 padło ofiarami wypadków samochodowych.

Reszta zabitych padła ofiarą pijackich awantur oraz walk między szajkami bandytów.

Zamiast odczytu — bójka

Oblicze ideowe młodzieży żydowskiej

Dobre światło na nastroje żydowskiej studenterii rzuca awantura dn. 27 bm. w żydowskim domu akademickim na Pradze. Rewizjonista (grupa Żabotyńskiego) Achi - Meir urządził odczyt o walce sjonizmu z komunizmem, większość jednak publiczności - lokatorów domu — zareagowała na samo hasło walki z komunizmem rzuceniem się na niefortunnego prelegenta i jego nielicznych adherentów. W ogólnej bójce na krzesła etc. poturbowano kilkanaście osób w tym dwoje komunistów: „Alberta" Wajsberga i „Celinę" Milsztajn.

Rzecz charakterystyczna, że prasa żydowska wydawana w języku polskim burdę tę przemilczała. Żargonowa „niekomunistyczna" „Naje Folkscajtung" odnosi się z wyraźną sympatią do bojówki komunistycznej.

Ofiarność Czytelników „ABC"

Dary dla bezrobotnych narodowców

Wśród ofiarodawców „sprzymierzeńcy z kl. 8-ej"

Do naszej redakcji napływają nadal ofiary od naszych czytelników przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych narodowców.

Wprawdzie rozdawnictwo darów gwiazdkowych bezrobotnym narodowcom zostało już dokonane, ale tym niemniej ilość potrzebujących i potrzeb są jeszcze bardzo duże. Tegoż samego zdania są najwidoczniej nasi czytelnicy, nadsyłając nadal ofiary na ten cel. Zima wszak jeszcze trwa, a może dopiero się zaczyna. Wielu z naszych kolegów bezrobotnych narodowców nie ma nie tylko ciepłej strawy, ale również jakiegokolwiek cieplejszego ubrania. Dlatego też te wzruszające dowody ofiarności naszych czytelników witamy z wielką radością. Potrzeba jest jeszcze bardzo dużo.

Ostatnio wpłynęły następujące ofiary: „Sprzymierzeńcy" klasa 8-ma Leonów zł. 4.40, Jerzy Pracki zł. 1.40, Dnierski, Serock, zł. 5, ks. Bogusz, Leonów zł. 10, ks. Hipolit Zieliński, Wyszanów zł. 5, Wincenty, Stefania, Donat, Jerzy Rzeźniccy, stali Czytelnicy „ABC" z Lublina zł. 2, bezimiennie z Kielc zł. 3, M. Mularska, Mrozy, zł. 2. Stefan Taczanowski, Włodzimierz, zł. 5, L. Dubajewski, Józefów koło Biłgoraja zł. 2.50, dr. Trzaska, Czerwiń zł. 1.70, M. Jezierska, Warszawa, zł. 1, Danuś Sławeta, Radomsko, zł. 2, Zygmunt Kortro, Kalisz, zł. 1, Edwardostwo Suchodolscy, Żółkieka, maj. Mościska zł. 15, M. Stocki, Solec Kuj. zł. 5, Pasławski, Torzysk, zł. 5, L. Uszyńska, Warszawa, zł. 2, dr. Niecińskі, Suwałki, zł. 3.10, student S. G. H. J. Łukowicz zł. 3.

Dyrekcja Lasów Państwowych nabyła

zdewastowane lasy Jarosława Potockiego

W przeddzień świąt Bożego Narodzenia doszło do sfinalizowania opublikowanej dopiero obecnie transakcji nabycia przez Generalną Dyrekcję Lasów Państwowych kompleksu leśnego o obszarze 105.000 ha od Jarosława hr. Potockiego. Obszar ten został nabyty przez przedsiębiorstwo Lasy Państwowe za kwotę 9.100.000 zł. ustaloną na podstawie szacunku, dokonanego przez administracje lasów państwowych.

Jak wiadomo, dobra Rzepichowsko - Chotynickie, do których wchodziły nabyte przez Państwo lasy, były poważnie odłużone i zdewastowane przez rabunkową gospodarkę. Przeciwko jednemu z naczelnych administratorów tych dóbr, wszczęto obecnie dochodzenie karne, a już od dawna interesy Jarosława hr. Potockiego znajdowały się pod nadzorem doradcy sądowego b. wiceministra rolnictwa Wacława Karwackiego, który też asystował przy podpisywaniu umowy rejentalnej z Lasami Państwowymi.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.10; Berlin 212.36; Bruksela 89.05; Londyn 25.96; Nowy Jork 5.28⅛; Nowy Jork (kabel) 5.28¼; Oslo 130.40; Paryż 24.69; Praga 18.60; Sztokholm 133.85; Zurych 121.35.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.25 — 50.50—50.25 (drobne) 49.25—49.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna (po 1.000 dol.) 443.00 (500 dol.) 445.00, kupon od dol. 1,000 zł. 103.50; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 66.00, II em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa I em. 82.00, II em. 80,00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 47.25; 5 proc. konwersyjna 51.75—51.50; 6 proc. poż. dolarowa 62.50—63.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 81.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V — 49.00—49.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.88—55.00—54.75 (1.000 zł.) 55.25; 5 pr. L. Z. Łodzi (1933) 49.00.

Akcje: Bank Polski 106.00 — 106.25; Węgiel 15.00; Granat 78.00; Lilpop 13.50; Ostrowiec 25.25; Starachowice 32.25; Haberbusch 37.00.

W obrotach prywatnych: 8 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 67.00—68.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64.50—64.25 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 56.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55.25—55.50—55.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 26.00 — 26.50. Pszenica zbierana 25.50 — 26.00. Żyto eksportowe 21.00 — 21.50. Żyto I st. 21.00 — 21.50. Żyto II st. 20.50 — 21.00. Owies eksportowy 17.25 — 17.50. Owies I st. 16.75 — 17.25. Owies II st. 16.25 — 16.75. Jęczmień browarny 25.50 — 26.50. Jęczmień 22.50 — 23.00. Jęczmień 21.50 — 22.00. Jęczmień 20.75 — 21.25. Groch polny 21.00 — 22.00. Groch Victoria 26.00—28.00. Wyka 18.50 — 19.50. Peluszka 20.00—21.00. Łubin niebieski 9.50 — 10.00. Łubin żółty 13.00 — 13.50. Rzepak zimowy 45.50 — 46.50. Rzepik zimowy 42.00 — 43.00. Rzepak letni 44.00 — 45.00. Rzepik letni 42.00 — 43.00. Siemie lniane 37.50 — 38.50. Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 80.00 — 95.00. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00. Koniczyna biała surowa 95.00 — 105.00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00 — 135.00. Mak niebieski 68.00 — 70.00. Ziemniaki jadalne bez obrot. 3.50 — 4.00. Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 43.00 — 44.00. Mąka pszenna gat. I-A 41.00 — 42.00. Mąka pszenna gat. I-B 39.00 — 40.00. Mąka pszenna gat. II-A 36.00 — 37.00. Mąka pszenna gat. II-B 34.00 — 35.00. Mąka pszenna pastewna 21.00 — 22.00. Mąka żytnia „wyciągowa" 30.00 —31.00. Mąka żytnia gat. I 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. II 24.50 — 25.50. Mąka żytnia razowa 24.00 — 25.00. Mąka żytnia poślednia 18.50 — 19.00. Otręby pszenne grube 13.50—14.00. Otręby pszenne średnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne miałkie 12.50 —13.00. Otręby żytnie 12.75 — 13.25. Makuchy lniane 20.00 — 20.50. Makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 1494 ton, żyta 870 ton. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 90)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Przy biurku majora stało dwóch ludzi. Jeden z nich trzymał w ręku włączoną do kontaktu obok biurka dużej siły elektryczną lampę, drugi fotografował małym aparatem jakieś papiery, założone na ramce stojącej pośrodku biurka. Zajęty fotografowaniem siedział w fotelu obrócony tyłem do Kasprzaka z Pędrakiem, bokiem zaś do majora, — drugi stał obok niego pochylony nieco wprzód i kierował na papiery białe światło lampy. Zajęci byli pracą tak dalece, że nie zwrócili uwagi na leciutki dźwięk bezpiecznika rewolweru majora. Ten zaś odbezpieczywszy rewolwer, patrzał łakomie na głowę pochyloną nad lampą elektryczną, wycelował oko na jasno oświetloną skroń i mówił sobie w duchu:

— Co za bajeczny cel, co za bajeczny cel! Ale zwalczył pokusę i swobodnym głosem powitał nieproszonych gości.

— Dobry wieczór panom!

Głos ten wywołał na nich wrażenie pioruna. Drgnęli obaj gwałtownie i zwrócili się w stronę majora. Nie zdołali się nawet ze swoich miejsc poruszyć i jeden stał dalej z lampą, a drugi siedział w fotelu wsparty łokciem na otwartej szufladzie biurka, z aparatem w ręku.

Major zapalił lewą ręką górne światło i wyszedł na środek pokoju. Obok niego znalazł się zaraz z wyrazem osłupienia na twarzy Kasprzak i uśmiechnięty drapieżnie Pędrak. Trzy rewolwery skierowały się w stronę biurka i groźny teraz głos majora zakomenderował:

— Łapy do góry! Pędrak, obszukaj ich!

Tamci podnieśli wolno, jak automaty ręce do góry. Lampa i aparat pozostały na biurku. Jeden z nich postąpił krok naprzód, drugi wstał ciężko z fotela.

Pędrak szybko i zręcznie przeszukiwał im kieszenie. Wszystkie znalezione przedmioty chował do swoich kieszeni. Po skończonej rewizji major polecił mu zatelefonować po żandarmerię, a dwóch delikwentów posadził na małej sofce. Teraz dopiero zajrzał im w twarze. Widział przed sobą niepokojącą bladość i szeroko otwarte źrenice. Zajrzawszy w ciemniejszą i szczuplejszą twarz, roześmiał się nagle z nieprawdopodobną wesołością:

— Ha, ha, ha! Kopę lat! Toż to mój partner od bridge'a! Pamięta pan we Wronkach, panie Rumun, tą partyjkę? To pan mi „wychodziłeś naprzeciw", co? Jakże kartofle? Dobrze płacą? Pan jest Rumun. Z Nalewek zapewne, co? Bardzo mi przyjemnie gościć pana u siebie. Nie przypuszczałem, że pan w tak przyjaznych stosunkach pozostaje z moim zaufanym współpracownikiem. No, no! Góra z górą...

Ale Kasprzak patrzał na tego drugiego i nie wychodził ze zdumienia. Pędrak wykładał z kieszeni zabrane delikwentom przedmioty i układał je obok siebie na biurku.

Żandarmi weszli również kuchnią. Było ich trzech rosłych chłopów i czwarty wąsaty wachmistrz. Turawski do niego się zwrócił:

— Jestem...

— Znam, panie majorze — stuknął wachmistrz obcasami.

— Proszę ich zabrać, jutro dopełnimy formalności. Tam są zabrane im z kieszeni drobiazgi — wskazał na biurko.

Ostrożny Pędrak pilnował, żeby zabranych aresztowanym przedmiotów nie pomieszać z majora drobiazgami z biurka.

Po wyjściu żandarmerii, Turawski usadził osłupionego jeszcze Kasprzaka w fotelu.

— Niech pan zapali, Kasperku. Ochłonie pan prędzej z wrażenia.

— Pędrak, dasz nam kawy — zwrócił się do ordynansa.

— Jest gotowa, panie majorze.

— To powiedz nam jak to było.

— To było, panie majorze, tak: jak pan major poszedł, to ja siadłem w kuchni i myślę: przyjdzie — nie przyjdzie. I już myślałem, co nie przyjdzie, bo więcy jak godzina minęła, ale se siedzę podług rozkazania i czekam. Jeno — raz dzwonek. Lece, ale to telefon dzwonił. Ktoś się pyta: „pan major jest?" Nie wiem kto mówi, ale powiadam: nie ma. „A prędko będzie?" Mówię, że nie wiem, ale musi nieprędko, bo mi kazał nie czekać (niby pan major), ino iść spać. To mi powiedział do widzenia i grzecznie przeprosił i skutek. (Teraz to tak po głosie miarkuję, co to był ten drugi, ten żyd). Nie minęło 20 minut — przyśli. Mówie — pana majora nie ma. To mi ten — wskazał Pędrak głową na drzwi — powiada: „to ja do pana majora list napiszę i na biurku zostawię". I poszedł do gabinetu. Nieraz tu przecie bywał i bez pana majora. Poszedłem do kuchni, ale ciągle mnie pili co tyż mają w takiej ceratce czarnej. Niósł toto ten żyd. Teraz wiem, że to ta lampa. Ale nic, lece na dół, do telefonu, zadzwoniłem jak mi pan major kazał i myślę sobie: — czekaj, teraz ci pan Nowak da manto! Poleciałem jeszcze na front, zamkłem drzwi od schodów po cichutku na skobel i kłódkę — i czekam na schodach kuchennych, a maszynę w garści ściskam. Patrzę idzie pan major z panem porucznikiem...

— Dobrze Pędrak. Spodziewaj się kaprala.

— Dziękuję, panie majorze. Tu mam maszynę — położył Pędrak na biurku rewolwer.

(C. d. n.)

Polemika

Żydowska prasa żargonowa jeszcze rozbrzmiewa echami sesji sejmowej i antyżydowskich wystąpień poselskich. Niektóre z tych głosów są tak charakterystyczne, że warto z nimi zaznajomić czytelników.

Od uboju rytualnego do O. N. R.

„Hajnt" rozeźlił się w artykule p. t. „Od uboju rytualnego do O. N. R."

„Honor" pierwszej sesji budżetowej uratowała pani Prystorowa. Teraz walczy i chce wejść do historii „grupa pracy" O. N. R., która posługuje się organem „Jutrem Pracy", nie stoi daleko od „ABC". Po Hopem i Bakonie wysunął się Budzyński, sekretarz B. B. na terenie woj. łódzkiego...

Jak wiadomo p. Budzyńskiemu odpowiedział żyd, poseł Mincberg.

Poseł Mincberg myślał, że wojna z Budzyńskim będzie łatwa, że premier go zetrze na proch i wyśmieje, że pierwszy, czysto hitlerowski „kawaleryjski" atak na komisji zostanie złamany przez kontratak. Należy stwierdzić, że Budzyński został uszanowany, że dopiero po jego mowie zdołała żydowska opinia publiczna doczekać się zasadniczego stanowiska rządu odnośnie kwestii żydowskiej, a pojęcie: równouprawnienie otrzymało całkiem oryginalną interpretację. „Byłoby za skromne, ażeby Polacy mieli te same prawa co żydzi", oświadczył premier po hitlerowskiej mowie Budzyńskiego...

Poseł Budzyński wierzy, że uratuje Sejm przy innych budżetach, pocieszając się tym, że tylko początek jest trudny.

Najbardziej denerwuje żydów fakt, że sprawa ich „równouprawnienia" staje w całej opinii publicznej polskiej, a nawet — jak wskazuje oświadczenie premiera — w sferach rządowych pod znakiem zapytania. Teraz rozwój zdarzeń może się potoczyć szybko, szybciej jeszcze, aż wreszcie przybierze pęd lawiny. Istotnie bowiem „Tylko początek jest trudny".

Hitlerowcy sanacyjni

W „Momencie" p. B. Hilinowicz obwinia antysemickich posłów o świadome, czy nieświadome usługi, oddawane O. N. R.

„Zaprawdę ci nie występują w Sejmie, ale robota ich jest wyraźnie prowadzona przez Dudzińskich, Bakonów, Marchlewskich, Hope'ów, Budzyńskich i innych z „czystej sanacji" w Sejmie i Senacie... Czy dawniej Rybarscy, Bielecccy, Wierczakowie i Stypułkowscy wygłaszali bardziej antysemickie mowy, niż dzisiejsi sanatorzy? I czyż ci Budzyńscy, Dudzińscy i inni ukryci „hitlerowcy w sanacji" nie prowadzą roboty dla endecji i... „nara"? (po żydowsku O. N. R. — Przyp. Red.). Czyż nie doprowadzają oni swą działalnością i swoimi ciemnymi słowami w Sejmie i Senacie do tego, że do władzy znowu dorwą się ci, którzy mogą przeprowadzić zasady hitleryzmu jeszcze lepiej, niż owi świeżo upieczeni sanacyjni hitlerowcy?

Żydzi nie rozumieją jeszcze, że dziś każdy Polak, działający przeciwko żydom, przygotowuje w Polsce grunt pod przyszłe rządy obozu narodowego, nie zaś pod jakieś rządy partyjne. I będą to rządy, oparte na całym polskim narodzie, a czyż jest winą Polaków, że rządy takie w pierwszym rzędzie będą musiały uporać się z kwestią żydowską na wszystkich polach życia?

Rozpacz ludzi pozytywnych

Rozumiemy rozpacz łódzkiego „Głosu Porannego", który również nawiązuje do mowy posła Budzyńskiego.

A gdy panowie ci posuwają się do twierdzenia, iż na żadnym stanowisku w kulturze polskiej nie może stać żyd, zmuszeni będziemy przypomnieć im, jak wielką i to pozytywną rolę odegrała zasymilowana inteligencja i burżuazja żydowska w życiu ekonomicznym, politycznym i kulturalnym Polski.

O przekreślenie tej „pozytywnej" roli w istocie rzeczy chodzi. Będzie to aktem oczyszczenia umysłowego i moralnego. Co więcej, z żydami trzeba będzie połączyć zżydziałych Polaków.

Moskalofile

Ot, zajrzyjmy do „Robotnika". Wielki tytuł na pierwszej stronie: Nowe zwycięstwa armii ludowej! W środku artykuł p. Niedziałkowskiego, w którym głosi:

Rzeczywiste niebezpieczeństwo nowej wojny można usunąć w jeden tylko sposób: przełamując faszyzm.

P. P. S. podobno „walczy" z żydowsko - moskiewskim bolszewizmem. Kto jest kierownikiem wojsk rządowych w Hiszpanii? Czy nie dzisiejsza Rosja? A w sojuszu wszędzie II międzynarodówka. P. Niedziałkowski także stoi po stronie Moskwy.

Od czasu, jak żydzi rządzą w Moskwie, stał się i p. Niedziałkowski moskalofilem.

Sanacyjne grupy ludowe skazane na przegrana

Tylko z wizją przyszłej Polski można iść na wieś

W cytowanym już przez nas „Merkuriuszu Polskim" znajdujemy również informacje dotyczące różnego rodzaju grup i grupek ludowych, które miały lub mają zjednać dla dzisiejszego systemu wieś.

A więc, przede wszystkim pisze „Merkuriusz Polski" o starej gwardii płk. Sławka, p. Gwiżdżu, p. Kielaku, p. Jaroszewiczu, p. Sobczyku. „Merkuriusz Polski" uważa, że w niektórych częściach kraju są dość silni, jednakowoż nie przejawiają zbytniej aktywności. Dodajmy od siebie, że może właśnie dlatego nie przejawiają zbytniej aktywności, by nie narażać na szwank rzekomy swój wpływ.

Kadzichłopy

O „kadzichłopach" pisze „Merkuriusz Polski" co następuje:

Grupa „kadzichłopów, której przywodzą starzy profesjonaliści: p. Waleron, p. Wyrzykowski, p. Michałkiewicz, bluffuje wciąż, że ma wielkie wpływy w terenie.

Jednak dziś jest już jasne dla każdego, że nie ma żadnych. To też „kadzichłopy" czekają, jak zbawienia (razem zresztą ze starymi wyzwoleńcami), że zacznie z nimi pertraktować płk. Koc i odrestaurują się pod jego skrzydłami.

Tymczasem jak wynika z ostatnich wypadków, wiążą się cichaczem z „Naprawy". 22 listopada odbył się zjazd naprawiackiego „Związku Młodej Wsi" (Siew"), na którym zjawił się p. Waleron ze swoją socjetą, emfatycznie powitany przez führera naprawiackiej młodzieży ludowej, p. Gierata. W dwa tygodnie potem, 8 grudnia, odbył się walny zjazd naprawiackich kółek rolniczych (C. T. O. i K. R.), na którym pp. Waleron et consortes, wprowadzeni przez „czerwonego senatora" p. Malskiego,' weszli do władz naczelnych tej organizacji.

Miłguj i Róg

Również pesymistycznie wyraża się „Merkuriusz Polski" o t. zw. starych wyzwoleńcach pisząc:

„Starzy wyzwoleńcy z p. Maksymilianem Malinowskim (Miłgujem) i Rógiem na czele także czekają lepszych dni i rozmów z płk. Kocem.

Wieś straciła do nich zaufanie całkowicie. Uważa ich, razem z kadzichłopami, od czasu sławnego rozłamu 8 sierpnia r. z. za sprzedawczyków, których kupiono za mandaty. Żaden ze starych wyzwoleńców nie może pokazać się w terenie".

System dzisiejszy nie znajdzie drogi na wieś, tym bardziej, o ile działa przez takich przedstawicieli. Do serca można trafić tylko wskazując wyraźnie, jaka ma być odmienna od dzisiejszej przyszła Polska, która zapewni wsi życie w ludzkich warunkach. Inne drogi muszą zawieść. Głoszenie zaś mętnych frazesów, naraża jedynie wieś na nowe rozczarowanie i w ten sposób ułatwia drogę „folksfrontowi".

Kilkadziesiąt tysięcy żydów ma wyemigrować z Polski do Birobidżanu

podobno już w r. 1937

Żydowska Agencja Telegraficzna (Ż. A. T.) donosi, że w Londynie odbył się wielki bankiet t. zw. terytorialistów — żydowskiej organizacji, dążącej do likwidacji kwestii żydowskiej drogą skierowania emigracji żydów na różne tereny, niekoniecznie do Palestyny. Przewodniczący organizacji, lord Marley, oświadczył, **że już w r. 1937 rząd sowiecki będzie mógł wpuścić kilkadziesiąt tysięcy żydów z Polski do Biro - Bidżanu.** Również jeden z najwyższych potentatów światowego żydostwa, Wahrburg (który nb. w swoim czasie finansował przewrót bolszewicki w Rosji) mówił publicznie w New-Yorku o możliwościach emigracji żydów do Z. S. R. R.

Ten ruch terytorialistyczny przyjęlibyśmy z najwyższą sympatią, nasuwają się jednak obawy, że jego działalność na naszym terenie może być po prostu maską agitacji komunistycznej i legalną formą organizowania żydowskiego zbolszewizowanego lumpen - proletariatu. W Polsce terytorialiści, zresztą b. nieliczni, wiążą się ściśle z t. zw. Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy, mocno komunizującą (wystąpiła nawet w r. 1933 z II Międzynarodówki, uznając ją za zbyt „ugodową") — długi czas na jej czele stał słynny Drobner, obecnie wódz skomunizowanego skrzydła P. P. S. Wspomniany Marley bawił wiosną r. b. w Polsce, ale nie wiemy, by choćby jednego żyda nakłonił do emigracji do Biro - Bidżanu, czy Madagaskaru, natomiast umieścił wielki artykuł w komunistycznym „Obliczu Wsi" Wandy Wasilewskiej, wygłosił w sali „niezależnych socjalistów" odczyt, w którym dowodził, że kwestię żydowską rozwiąże dopiero międzynarodowa rewolucja socjalna etc. Niemniej, gdyby terytorialiści rozpoczęli jakąś realną akcję emigracyjną, akcja taka uzyskałaby z naszej strony całkowite poparcie.

Żydzi na najwyższych stanowiskach w rządzie francuskim

Paryski tygodnik „Gringoire" podaje listę żydów zatrudnionych w kancelariach ministrów francuskich. Przytaczamy ją poniżej: prezydium Rady Ministrów gabinet premiera: A. Blumel, Jules Moch, Heilbronner, Grünebaum - Balin, R. Hug, m-me Picard - Moch, m-me Madeleine Osmin. W podsekretariacie stanu: M. Mumber, w gabinecie ministerstwa stanu: M. J. Schuler; w ministerstwie sprawiedliwości: w gabinecie minstra: Weil, Pierre Rodrigues, w ministerstwie spr. wewnętrznych w gabinecie ministra: Bechoff, Salomon, Cahen - Salvador; w ministerstwie skarbu w gabinecie ministra: M. Weil - Reynal; w ministerstwie oświaty w gabinecie ministra: Marcel Abraham, J. J. Moerer, E. Wellhof, Adrienne Weil, m-me Chaskin; w ministerstwie gospodarstwa w gabinecie ministra: M. J. Cahen Salvador; w ministerstwie marynarki handlowej w gabinecie ministra: M. Gregh; w ministerstwie rolnictwa w gabinecie min. R. Lyon, R. Kiefe, R. Veil; w ministerstwie pracy w gabinecie ministra: J. F. Dreyfuss; w ministerstwie poczt i telegrafów w gabinecie ministra: Didkowsky, H. Grimm; w ministerstwie zdrowia w gabinecie ministra: Hazemann, A. Rozier, M. Wusler; w ministerstwie wychowania fizycznego: M. Endlitz.

Skład sacharyny... w bożnicy

Parę lat temu głośna była sprawa wykrycia w jednej z bożnic warszawskich składu odezw komunistycznych w... szafie z rodałami, teraz znowu przed krakowskim sądem okręgowym stanęło kilkunastu solidnych kupców z Krakowa, Chorzowa, Drohobycza i Sokala, którzy zainstalowali w synagodze chorzowskiej skład przemycanej sacharyny. Przy rewizji znaleziono 1350 kg.! Sąd skazał akcjonariuszy pobożno - handlowego zakładu na więzienie od 6 mies. do roku.

Morderstwo w wieczór wigilijny

W Kazimierzu koło Szamotuł nieznany sprawca zamordował tępym narzędziem 75-letnią żydówkę Rebekę Abel. Za sprawcą wszczęto pościg.

Czy Poznań będzie miał Radę Miejską?

Ostatnio poddaje się w wątpliwość fakt, mającego nastąpić zwołania Rady Miejskiej. Doszła do nas wieść o przesłuchaniu radnych przez komisję ministerialną. Czyżby po uchyleniu rozwiązania Rady Miejskiej dla popełnionych w dekrecie nieformalności szukano prawnych i formalnych przyczyn? Mówi się, że Poznań w roku 1937 nie będzie miał Rady Miejskiej tylko nadal komisarycznego prezydenta. Ile prawdy w tych pogłoskach trudno dociec.

Przywykliśmy tak do różnych wydarzeń, że nic dziwią nas najbardziej fantastyczne pogłoski zwłaszcza..., gdy się następnie spełniają.

To jest tak -

Jedno miasteczko

A więc mogą być miasteczka bez żydów!

Przybyszew pod Warszawą obchodził niedawno uroczystość pożegnania ostatniego żyda!

Ciekawe, kiedy Warszawa doczeka się takiej radosnej chwili? (Oczywiście nie będziemy szli tak daleko, by wymagać od obcych poselstw czy konsulatów usunięcia żydów).

Ludność Przybyszewa może już liczyć na to, że pewna ilość osób znajdzie tam zatrudnienie w handlu czy rzemiośle.

W stolicy natomiast można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać, że przyrost ludności powiększy najwyżej zaludnienie baraków Annopola, czy „Polusa".

Ten stan rzeczy zmieni się, gdy w akcji gospodarczej inteligencka ludność stolicy okaże ten poziom inteligencji, który okazuje chłopsko - drobnomieszczańska ludność Przybyszewa...

Koniunktura hutnicza

W hutnictwie żelaznym Polski nastaje okres dobrej koniunktury. Niektóre huty na gwałt budują nowe piece i nowe walcownie, nie mogąc nastarczyć zamówieniom.

W październiku produkcja żelaza doszła do 86 proc. produkcji z r. 1928.

Nic w tym dziwnego. Cały świat znajduje się już w okresie typowej zwyżki koniunkturalnej. Wydarzenia polityczne (walki hiszpańskie) wpływają na polepszenie koniunktur w państwach nie biorących udziału w wojnie — pośrednio czy bezpośrednio.

Wiadomo, że wojna na terenie Hiszpanii pochłania coraz większe zasoby materiałów wojennych.

Przy tym wszystkim Polska jak widać, w okresie szczytowej koniunktury znajduje się na poziomie niższym niż przed 8 laty, podczas gdy szereg innych państw poziom ten przekroczyło.

W otchłaniach powietrznych

Niezwykłe katastrofy lotnicze

Nagi pasażer w samolocie

Straszna katastrofa samolotu kursującego między Lwowem a Warszawą, przypomina nam szereg wypadków lotniczych, które miały miejsce na różnych szlakach powietrznych Europy.

Ucieczka na samolocie

Świeżo w pamięci wszystkich jest zbrodnia p. Schmeder, która podczas lotu zraniła swego kochanka wystrzałem rewolwerowym i po wylądowaniu samolotu skoczyła na miejsce pilota przy kierownicy i odleciała. Zresztą była to słynna akrobatka. Śledztwo w tej sprawie wykaże, czy nie zamierzała ona sprowokować katastrofy samolotowej, którąby zatarła wszelkie ślady zbrodni.

Szatański plan

Przed paru laty Niemiec nazwiskiem Vosse postanowił zniknąć w trakcie katastrofy samolotowej, którą miał sprowokować. Zajął on miejsce w samolocie „City - of - Liverpool". Vosse był notorycznym oszustem. Wiedział on, że policja przygotowała się do ujęcia jego zaraz po przybyciu samolotu do Londynu. Ponadto ubezpieczył on życie na olbrzymią sumę na rzecz swojej rodziny. W samolocie nastąpił wybuch, gdy przelatywał on w pobliżu miasta Dixmude. W bezkształtnej kupie gruzów, którą odnaleźli ratownicy, nie można było ustalić tożsamości osób. Niewątpliwie Vosse zdążył uratować się, skacząc na spadochronie przed wybuchem podłożonej przez niego bomby. Prawdopodobnie pędzi on teraz gdzieś spokojne życie, oczywiście pod fałszywym nazwiskiem.

Walka w przestworzach

10-go grudnia 1935 r. samolot linii „Canadian Airways" został wynajęty przez władze policyjne dla przetransportowania dwóch skazańców w towarzystwie policjanta Bartrama. W chwili, gdy samolot przelatywał nad mało zaludnioną okolicą, jednemu z więźniów udało się uwolnić z kajdan i rzucić się na policjanta. Wywiązała się walka, w trakcie której zbrodniarz zaczął dusić Bartrama.

Tymczasem drugiemu z więźniów również udało się uwolnić z kajdan, po czym rzucił się on na pomoc policjantowi. Dzięki tej nieoczekiwanej interwencji, zbrodniarz został obezwładniony.

Pilot był obecny przy tych zmaganiach, śledząc je ze zrozumiałym niepokojem, gdyż niewątpliwie, w razie gdyby policjant został zabity, cała awantura skończyłaby się i dla niego fatalnie. Mimo to bez zakłóceń kontynuował lot. Możemy sobie wyobrazić, z jaką ulgą odetchnął wreszcie, gdy siła pozostała po stronie prawa.

Tajemnica pustyni

20 grudnia 1934 r. pewien samolot, wynagrodzony swego czasu za lot Anglia — Australia przelatywał z Amsterdamu do Batawii poprzez pustynię Syryjską i tu uległ katastrofie, przy czym zginęło 7 osób załogi i pasażerów. Według jednych katastrofę spowodował wybuch motoru w czasie lotu, ale jak ustaliło śledztwo żadne z ciał nie posiadało śladów wybuchu.

W istocie zaś, przyczyna katastrofy była inne. Jeden z pasażerów prosił pilota, aby ten lądował na pewnym odcinku pustyni, co oczywiście nie było przewidziane. Pilot stanowczo odmówił i pasażer zabił go strzałem rewolwerowym, następnie sam zasiadł do steru, lądując nieszczęśliwie w owym odcinku pustyni i powodując śmiertelną katastrofę.

Jak wykazało śledztwo, poza czteroma osobami obsługi, w samolocie było trzech pasażerów. Dwóch z pośród nich było członkami bandy kontrabandystów, którzy na umówionym miejscu pustyni mieli otrzymać od wielbłądziej karawany jakiś przekaz. Licząc na niesumienność obsługi lotniczej ofiarowywali oni pilotowi i jego pomocnikom znaczną nagrodę, a gdy to nie poskutkowało, jeden z bandytów zastrzelił pilota i zasiadł do steru, gdy drugi tymczasem teroryzował groźbą rewolweru pozostałych członków załogi.

„Do czego zdolna jest miłość"

29 sierpnia 1931 r. przelatywał w pobliżu Norymbergi samolot linii Lufthansa, wioząc 9-ciu pasażerów i trzy osoby obsługi. W godzinę po wystartowaniu, jeden z pasażerów udał się do umywalni. Wkrótce dała się słyszeć potężna eksplozja i chmura gęstego dymu napełniła kabinę. Pilot sądził, że zapalił się motor i natychmiast wylądował. W chwili opadnięcia samolotu, otworzyły się raptownie drzwi umywalni i wybiegł stamtąd jakiś pokrwawiony człowiek o wyglądzie szaleńca. Okazało się, że próbował on spowodować wybuch za pomocą bomby, która jednak nie okazała się zbyt groźną. W Norymberdze aresztowano go i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Ale zbrodniarz zachowywał uporczywe milczenie. Pozostawiony sam w celi, próbował odebrać sobie życie, przegryzając żyły na ręku.

Dlaczego chciał on zginąć, gubiąc jednocześnie 11-tu Bogu ducha winnych ludzi? Po prostu po to, by uszczęśliwić swą narzeczoną premią ubezpieczeniową.

Nagi pasażer

Wiktor Sayaret, as francuskiego lotnictwa wojskowego jest dotychczas jednym z najsłynniejszych pilotów Francji, mimo że skończył już 49 lat życia. Na prywatnych liniach lotniczych zaczął on pracować od chwili uruchomienia pierwszych samolotów pasażerskich. Obsługiwał on wówczas linię między Algierem a Biskrą. Wówczas samoloty pasażerskie nie posiadały jeszcze osobnych kabin.

W Biskrze, przyprowadzono do niego jakiegoś Niemca, przy czym jedna z towarzyszących mu osób zakupiła bilet do Algieru. Na chwilę przed startowaniem, Niemiec chciał wyskoczyć z samolotu, ale towarzysze jego siłą wepchnęli go z powrotem.

„Maszyna ruszyła — opowiada Sayaret — gdyż do dziwnego zachowania się mego pasażera nie przywiązywałem większej wagi. Sądziłem po prostu, że chciał wyskoczyć z samolotu dlatego, że w ostatniej chwili zabrakło mu odwagi na podróż powietrzną. Istotnie pierwsze kilka minut lotu odbyło się normalnie. Jednak w górze jest, jak wiadomo, zimno i mój pasażer otworzył swą walizkę, aby sięgnąć po cieplejsze okrycie. Ale zamiast ubrać się, porozrzucał całą zawartość walizki. Wiatr porwał rzeczy i wyrzucił je poza samolot. Wówczas mój sympatyczny wariat zaczął się rozbierać. A więc nie jest mu za zimno — myślałem — a widocznie odwrotnie — i wziąłem jeszcze większą wysokość.

„Mój pasażer rozbierał się tymczasem, wyrzucając wszystkie rzeczy poza samolot. Gdy przybyliśmy do Algieru mój podróżny był już goły jak glista. Szczękał zębami i tulił się z zimna na dnie samolotu.

„Czekało na niego sporo osób. Byli to posługacze szpitalni. Istotnie mój pasażer był wariatem, przesłanym do jednego ze szpitali algierskich".

Tym razem niezwykła przygoda lotnika zakończyła się szczęśliwie.

TYDZIEŃ KOBIECY

Noworoczne życzenia

O rok bliżej celu

Za dwa dni rozpoczyna się nowy rok.

Należałoby zatem złożyć zgodnie ze zwyczajem noworoczne życzenia od Redakcji Czytelniczkom. Nie chcemy jednak składać życzeń szablonowych, brzmiących jak frazes życzeń „dobrego roku“. Zamiast nic nie mówiących frazesów wypowiemy życzenia, których spełnienie jest ważne i pożądane dla nas wszystkich. Nie myślę w tej chwili o sprawach drobnych, indywidualnie obchodzących jednostki. Tworzymy grupę ideową my, redakcja pisma, służącego Wielkiej Sprawie, i Wy, Czytelniczki, uznające cele i zasady życia, o których mówi pismo. Jesteśmy częścią wielkiego, wciąż rosnącego odłamu narodu, który ma jeden największy cel — zrealizowanie programu przebudowy narodowego życia, zrealizowanie nowego ładu.

Szpalty ABC poświęcamy obrazom życia, do którego dążymy, wstępne artykuły pisma omawiają program, który chcemy zrealizować. Dziś na kolumnie, poświęconej życiu kobiet, pragniemy poruszyć sprawy, obchodzące przede wszystkim kobiety.

Gdyby spełnienie naszych życzeń w tej chwili było w naszej mocy, można by było życzyć, aby rok najbliższy przyniósł radykalną zmianę w trzech sprawach: w sytuacji rodziny, w pracy kobiet i w wychowaniu młodego pokolenia.

Rodzina, jako podstawowa komórka organizmu społecznego, przeżywa okres niebezpiecznego kryzysu. Wpływają na to dwa czynniki — tendencyjna robota sił, dążących z premedytacją do wprowadzenia rozkładu w nasze życie, propaganda życia ułatwionego, fałszywych praw do bezwzględnej swobody i szczęścia jednostki, niosąca ze sobą rozwody, rozluźnienie węzłów rodzinnych i niszcząca pojęcie obowiązków wobec stworzonej rodziny. Drugim czynnikiem jest sytuacja materialna, w jaką została wepchnięta rodzina przez obecny ustrój gospodarczy. Praca zarobkowa wszystkich członków rodziny, a przede wszystkim praca poza domowa matki utrudnia, a czasem zupełnie rozbija życie rodzinne.

Z tym wiąże się sprawa pracy kobiet. Większość ich pracuje zarobkowo dlatego, że musi, że zarobek mężczyzny nie wystarcza na utrzymanie domu. Większość z nich jest przemęczona do ostatnich granic fizycznej i psychicznej wytrzymałości podwójną pracą w domu i poza domem. Praca ich jest przeważnie źle płatna i wyzyskiwana.

Małe dzieci, pozbawione opieki matki chorują i wyrastają na słabych, chorowitych ludzi. Dzieci starsze wychowane bez wpływu matki na kształtowanie się ich pojęć i charakterów, kształtują się wewnętrznie pod wpływami, idącymi z zewnątrz, a przede wszystkim pod fatalnymi wpływami szkoły. Wpływ ten dzisiaj jest istotnie fatalny. Nie zaszczepia żadnej głębszej idei, uczy hipokryzji i kłamstwa, wymagając pod przymusem wyznawania pewnych określonych i płytkich haseł, płytkiego kultu osób, kształci powierzchownie, niedostatecznie, nie stawia żadnych wymagań moralnych.

Wtedy, gdy będzie to już możliwe, rodzina znajdzie należną jej opiekę, moralną i materialną. Będzie cenioną i ochranianą przed rozkładem komórką narodowego organizmu ,a byt jej opierać się będzie o zarobek mężczyzny, o jego warsztat pracy lub słuszne wynagrodzenie. Kobieta będzie mogła pracować tylko z własnej woli, nigdy wtedy, gdyby praca jej miała kolidować z obowiązkami domu rodzinnego, a praca jej nie będzie wyzyskiwana. Młodzież będzie wychowywana w domach i współpracującej z nimi szkole tak, aby wychowanie kształciło głęboko umysł i ducha, przygotowywało do ważnych zadań w życiu.

Wszystko to są nasze życzenia na przyszłość. A teraz przed najbliższym nowym rokiem możemy tylko powiedzieć jedno realne życzenie — niech nowy rok jak najbardziej zbliży nas wszystkich do celu, o którym zgodnie myślimy.

Maria Rutkowska.

Pierwsza
Maszyna do pisania
w Tybecie

Przeor wielkiego klasztoru w Lhassie musi prowadzić bardzo dużą korespondencję nie tylko z duchowieństwem buddyjskim, ale i z wiernymi. Przed paru miesiącami jeden z lamów tego klasztoru polecił pewnemu angielskiemu inżynierowi, by skonstruował dla niego maszynę do pisania z klawiaturą tybetańską. Inżynier nie przyjął tego obstalunku, gdyż tybetańska maszyna musi posiadać kilkaset klawiszy. Wówczas zamówienie przyjęła jedna z firm amerykańskich, która ostatnio dostarczyła zamówioną maszynę do Tybetu. Trzeba było wieźć ją przez Himalaje, po przez wąskie przesmyki i ścieżyny górskie, po nad to pod silną ochroną.

Narazie tylko jeden lama w całym Tybecie potrafi pisać na tej maszynie. Drugi lama uczy się od niego tej sztuki, ale pisanie na tybetańskiej maszynie nie jest rzeczą łatwą.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Pani moda ma głos

Drobiazgi balowe

Już jutro Sylwester! Każda z pań, która miała zamiar sprawić sobie na nadchodzący karnawał nową toaletę, ma już z pewnością w szafie. Panie, które muszą zadowolić się suknią zeszłoroczną, łamią sobie głowę nad tym, jakby ją odświeżyć i nadać jej nowy charakter.

Pamiętajmy jednak, że najpiękniejsza nawet suknia nie stanowi jeszcze kompletnego stroju. O wytworności i elegancji wieczorowej sukni decydują przede wszystkim t. zw. „drobiazgi“ balowe, jak kwiaty, rękawiczki, pantofelki, pasek i t. p., które często w sumie więcej kosztują niż cała toaleta... Wytworna pani nie może się jednak ich wyrzec.

Przybrania głowy

W nadchodzącym karnawale modne będą bardzo wieczorowe nakrycia głowy, przeważnie fantazyjne kompozycje ze strusich piór, złotej i srebrnej lamy, strassów i tiulu. Do toaiet półwieczorowych noszone są fantazyjne toczki z czarnego aksamitu, przybrane pękami bardzo kolorowych kwiatów: żółtoczerwonych nasturcji, róż lub fioletowych bratków.

Do t. zw. toalety „wielkiej wieczorowej“ noszone są różnorodne ozdoby. Najskromniejsze przybranie — to klips złoty lub srebrny z metalu, albo z błyszczących strassów czy cekinów. W sezonie ubiegłym klipsami spinałyśmy dekolty u jedwabnych sukien, teraz będziemy je wpinać we włosy.

Przybranie głowy uzależnione jest ściśle od charakteru toalety. A więc do sukni czarnej, aksamitnej włożymy zsunięty z czoła toczek ażurowy, również z czarnego aksamitu. Do toalety, przybranej przejrzystym tiulem, włożymy również toczek czy rodzaj turbanu z tiulu; do białej atłasowej — diadem z pereł (oczywiście sztucznych), do toalety ze srebrnej lub złotej lamy — złotą lub srebrną siateczkę. Oryginalną nowością sezonu są ozdoby ze strusich piór: np. pęk strusich piór, umieszczony na przodzie głowy i przymocowany na wąziutkiej złotej lub srebrnej tasiemce. W tym przybraniu głowy jest zresztą rzadko komu do twarzy. Kto sobie sprawi strusie pióra, niech nie zapomni o koniecznym do tego pendant — wachlarzu ze strusich piór. Wachlarz nie musi być duży i rozłożysty, najładniej wyglądają dwa długie pióra złączone razem.

Torebki wieczorowe

Niezbędnym uzupełnieniem wieczorowej sukni jest, naturalnie, torebka. W Paryżu lansowane są jako nowość torebki metalowe, płaskie, przypominające do złudzenia męskie papierośnice. Ten format jest jednak trochę niewygodny, gdyż w takiej torebce niewiele się mieści, a pani na balu musi być zaopatrzona we wszelkie przybory kosmetyczne. Do toalety z lamy, cekinów czy jakiejkolwiek tkaniny błyszczącej noszone są torebki srebrne i złote, do skromniejszych toalet — torebki z czarnej antylopy. Najmodniejszy fason to okrągły i płaski. Bardzo oryginalna torebka prezentowana na jednej z rewii mody karnawałowej: okrągła, płaska z czarnego jedwabiu, otoczona dookoła czerwonymi okrągłymi koralami. Bardzo noszone będą też torebki w kształcie saszetki. wyobraźmy sobie chusteczkę, której cztery rogi zbierzemy razem do środka tworząc woreczek. Taka torebka ma jedną zaletę, że jest bardzo pakowna. Ślicznie wyglądają torebki w kształcie kwiatu: np. do toalety z fioletowego aksamitu torebka w kształcie orchidei, o płatkach cieniowanych od jasnego lila do sukni z błękitnego craipe satin torebka w kształcie niezapominajki, do czarnej aksamitnej w kształcie pąsowej róży i t. p.

Kwiaty, pantofelki, rękawiczki

Kwiaty do wieczorowych sukien, jak zawsze, są bardzo modne i to możliwie największe. Przypina się je niekoniecznie na ramieniu, często z boku u paska, lub w pasie z tyłu, gdzie kończy się dekolt. Modne są także kwiaty we włosach wpięte w loczki. Do włosów używa się kwiatków drobniejszych, jako wygodnych do ułożenia we włosach. Kolory modne wszystkie, najmodniejsze połączenie odcieni czerwonych i fioletowych przy sukni czarnej lub fioletowej.

Pantofelki? Paryż lansuje coraz wyższe obcasy, które przy pantoflach wieczorowych muszą być możliwie cienkie. Pantofelki srebrne wyglądają zawsze najładniej, ale przy sukni czarnej radzimy raczej skromne pantofle z czarnej antylopy lub atłasu. Dla pań, które się męczą na wysokich obcasach wygodne będą sandałki sznurowane lub ze złoconym czy srebrzonym szamerowaniem od czubków palców ku górze.

Jako reminiscencje minionych świąt Bożego Narodzenia modne są metalowe złote gwiazdki używane jako ozdoby do najrozmaitszych celów: na wystawach paryskich widzimy nabijane gwiazdkami torebki wieczorowe, kapelusze, pantofelki, paski i mankiety od rękawiczek.

Długie rękawiczki do balowej toalety niekoniecznie muszą być czarne lub białe. Bardzo modne są rękawiczki krwisto pąsowe do sukni czarnej. Modne są również rękawiczki haftowane pailletami, srebrną i złotą nitką, perełkami i t. p. zależnie od charakteru sukni.

Alinette

PIĘKNA LINIA



Ta pełna smaku wieczorowa suknia w formie tuniki jest sporządzona z białej Crêpe Roma i posiada obok oryginalnego kołnierzyka i wdzięczną draperię (wdzięk płynności)

Nasze gawędy

Bridge i herbatka

W dzisiejszych czasach ogarniętych „szałem bridge'a“ niemal wymaga się od pań domu umiejętności grania w bridge'a. Cóż to za tragiczna sytuacja, kiedy jest ich troje, stęsknionych za pasjonującą rozgrywką, a pani domu nie nadaje się zupełnie do roli „czwartego“.

Powiedzmy, że szaleństwo bridge'owe, pochłaniające bez reszty całą treść życia towarzyskiego, jest objawem niebezpiecznym dla poziomu kulturalnego domów, do których nie mają dostępu żadne inne zagadnienia, stanowiące kiedyś tło małych przyjęć towarzyskich... Jednak bridge stosowany w miarę, jest dobrą odskocznią od codziennych kłopotów, a bridge w wypadku, gdy nie wiadomo co robić z nudnym i nie nadającym się do żadnych rozmów towarzystwem — jest ratunkiem.

Jednak pani domu, która ma jednocześnie zorganizować maleńkie przyjęcie i spełniać rolę „czwartego“, musi pomyśleć o tym, aby przyjęcie zorganizowane było całkowicie, nim rozpocznie się bridge. Czyż można wyobrazić sobie coś bardziej nieznośnego, niż „czwarty“, odrywający się co chwila od stolika w celu sprawdzenia, co słychać.... w kuchni. I czy jest coś bardziej męczącego, niż praca nad zrobieniem szlemika, wtedy, kiedy po głowie przelatują wciąż myśli, „czy aby sos służąca dobrze przyprawiła, albo czy jeszcze czego nie dokupić“? Nic dziwnego, że w takich chwilach pani domu poci się z wysiłku pod pręgierzem spojrzeń wszystkich partnerów i uszczypliwych słówek w rodzaju: „zawsze tak, jak grać z kobietami“.

A można uniknąć wszystkich konfliktów, przybierających przy stoliku bridge'owym często formę wręcz tragiczną. Przyjęcie musi być przygotowane ze szczegółami zastawienia stołu wcześniej. Najlepiej zaś, mając służącą, której nie można zaufać, albo nie mając jej wcale przygotować skromną herbatkę, przekąskowo - sałatkowe „zimne“ przyjęcie. Wtedy nic się już nie robi w ostatniej chwili, nie ma owych niepokojących myśli „czy coś się nie uda“. Bridge dla pani domu staje się rozrywką, a pani domu jest najmilszym partnerem, nie zaś „czwartym“, przyjmowanym do stolika w ostateczności.

Swięto rozkwitłej brzoskwini

Dzieje radości japońskiego dziecka

Najradośniejsze chwile w życiu dziecka, chwile, które utrwalają się na zawsze w pamięci jasnym wspomnieniem, to w całym świecie chrześcijańskim okres narodzin Boga - Dziecięcia — gwiazdka, św. Mikołaj, czy podarki noworoczne. W Japonii święto dziecka, święto świeżej, beztroskiej, niczym nie przesłoniętej radości obchodzone jest na wiosnę. Ma ono charakter wyłącznie tradycyjny, choć bezwątpienia posiadało kiedyś jakiś religijny początek, jak wszystkie uroczystości tradycyjno - religijne, związane jest ściśle z kultem rodziny cesarskiej.

Święto kwitnącej brzoskwini

Czyż miękkie, biało - różowe płatki rozkwitłej brzoskwini nie przypominają okrągłego buziaka małej Japoneczki? Dzień 3-go marca, kiedy brzoskwinie są w pełnym rozkwicie jest też jej wyłącznym świętem i świętem jej największego skarbu i powiernicy-lalki. Jest to święto wyłącznie rodzinne, uzewnętrzniające się na mieście jedynie bogatymi wystawami z lalkami. W domu dziewczynka staje się główną osobą. Mała gospodyni w swym najpiękniejszym wzorzystym kimonie przyjmuje z japońską grzecznością gości, rodziców i swe przyjaciółki, dając tym wyraz szacunku dla starych obyczajów i zasad gościnności.

W zacisznym pokoju na kilku półeczkach w kształcie schodów, pokrytych szkarłatem poustawiane są tego dnia w każdym domu japońskim lalki. Nie są to zwykłe pocieszne dzieciątka i małe grubaski, tak bliskie sercom naszych małych mateczek, ale artystyczne figurynki precyzyjnie wykonane, ubrane w dokładnie skopiowane stroje dworskie dawnych czasów. Lalki te, które każda młoda dziewczyna zabiera ze sobą po zamążpójściu do nowego domu, przekazywane są z matki na córkę i posiadają niekiedy wielką wartość artystyczną i archiwalną.

Na najwyższej półce siedzi zawsze para cesarska, poniżej cały miniaturowy dwór — damy dworu z pucharami wina w ręku przy stoliczkach do przyjmowania gości, pięciu muzykantów ze swymi fletami i bębenkami, dwóch członków gwardii cesarskiej dla ochrony osobistej i barwny tłum innych dworzan. Oczywiście dwór cesarski nie może się obejść bez całego umeblowania pałacowego. Widzimy więc malutkie szafy, toaletki z czarnej i złoconej laki, zwierciadła z polerowanej stali i wiele, wiele innych.

Wymowa symboli

Japonia, kraj obrazowej mowy, pięknych bajek, subtelnej poezji i głębokich symboli, nie może wyrzec się symbolizmu i w swych uroczystościach tradycyjnych. Wiele często napozór tylko prostych ornamentów tych uroczystości ma swą ciekawą, choć często już niejasną wymowę. Półeczki lalek udekorowane są drzewkami pomarańczowymi wraz z kwiatami i owocami, co ma wróżyć dostatek, przybieranie ich gałązkami kwitnącej wiśni symbolizuje poprostu ducha japońskiego, który podobno najbardziej upodobał sobie to drzewo. Sosna, bambus i śliwa, wyrzeźbione na stalowych lusterkach mają oznaczać długie życie, szczęście i czystość.

Nawet wśród dworskiego orszaku zaplątały się symboliczne laleczki o ustalonym przez tradycję znaczeniu. Często spotyka się tam figurki Jo i Yuba, uosabiających ducha szczęścia małżeńskiego. Mieszkają oni w świątyni, oczyszczają ją z zeschłych liści i igliwia. Włosy ich są białe, postacie pochylone starością, ale spokój i szczęście, których czas nie zdołał zburzyć, malują się na ich pomarszczonych twarzach. Wiele tu figurek bohaterów znanych legend japońskich. Nie brak też nigdy prawie dwóch lalek — kobiety i mężczyzny — t. zw. kamibina czyli lalek papierowych. Tradycja ta sięga czasów, kiedy papier był materiałem niezwykle cenionym i kosztownym i, choć stracił on dziś zupełnie na znaczeniu, lalki te wyrabiane są w ten sam sposób, należą do rodziny, nie wolno ich sprzedać, ani oddać nikomu.

Pod znakiem smoka

Piątego dnia piątego miesiąca przypada uroczystość ryby czy też smoka, święto małych chłopców. Wszędzie na szczytach domów na wysokich tyczkach igrają z wiatrem olbrzymie ryby i smoki z otwartymi paszczami. Słońce iskrzy się w ich mieniących łuskach, płonie w barwnych chorągiewkach i wielkiej złotej kuli, wznoszącej się nad nimi.

Chłopcy mają także samo świąteczne lalki i zabawki, ustawiane w tradycyjnym porządku. Honorowe miejsce zajmuje tu starożytna zbroja z czarnej laki i złota. Chełm zdobi wspaniały złoty smok. Po obu stronach stoją wielkie miecze, łuki ze strzałami, dalej zwinięty wachlarz i — mali Japończycy mierzą wysoko odznaki władzy generalskiej. Półki udekorowane są latarkami, pięciobarwnymi chorągiewkami dobrej wróżby i purpurowymi irysami, symbolicznymi kwiatami chłopców, mającymi wyobrażać mężnego ducha w zdrowym, mocnym ciele.

Nie brakuje tu również dawnych rycerzy konnych i pieszych w pełnym rynsztunku, bohaterów historycznych i legendarnych. Do nowych bohaterskich czynów pobudzają młodzież japońską postacie Ebisu, jednego z siedmiu bogów szczęścia, opiekuna uczciwej pracy, niezłomnego rycerza Benkei, wielkiego cesarza Jingo ze swym małym synkiem i mądrym starym pierwszym ministrem.

Stary, rycerski duch Japonii żyje wciąż w młodych pokoleniach. Odradza się w corocznych świętach smoka, aby nie dopuścić do upadku dawnych żołnierskich cnot honoru, odwagi i wytrwałości do zbytniego „rozbrojenia moralnego“ członków swego narodu.

An-ka.

GRUDZIEŃ
30
ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
–45	5 32
K	
wschód	zachód
18 46	8 54
Dzień	Ubyło
47	0 5

Dziś św. Eugeniusza
Jutro św. Sylwestra

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rycerskość wieśniacza" oraz „Pajace". występy gościnne Leskiej i Dolnickiego.

TEATR NARODOWY: „Cyganeria warszawska".

TEATR POLSKI Dziś Żeromskiego „Sułkowski".

TEATR LETNI: „Żołnierz Królowej Madagaskaru"

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR NOWY: „Judyta".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Codziennie o g. 8.15 „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister"

TEATR MALICKIEJ: „Profesja pani Warren" z Malicką.

OPERETKA (Karowa 18): W niedzielę o godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińska i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz. 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby"

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz. satyra polityczna „Duby smalone".

CYRK: Codziennie o 4.30 i 8.15 program świąteczny.

RADIO

Środa, dnia 30 grudnia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Świąteczne nastroje". Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12.50 „Biuro gospodyni domu" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory i transkrypcje jazzowo-symfoniczne (płyty). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.00 „Drapieżnik" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.25 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Sikorska-Madeyowa — śpiew (Warszawa), Tadeusz Kowalski — wiolonczela (Toruń) 17.50 „Brytyjska idylla świąteczna" — felieton. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Sprawa niepodzielności gospodarstw" — pogadanka. 19.00 „Franek" — nowela Władysława Reymonta (w skrócie). 19.20 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. (Tr. do Berlina) w wykonaniu Kurta Engela 21.30 Koncert kameralny. Wykonawcy. Stanisław Szpinalski — fortepian, Jerzy Szpinalski — skrzypce. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska poetyckiego p. t. „Bal zakochanych". K. I. Gałczyńskiego. 22.40 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Czwartek, dnia 31 grudnia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Bajki w muzyce (płyty). 12.50 „Kończymy stary rok" pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania), 16.35 Polska muzyka baletowa (płyty). 17.00 „Co powinniśmy wiedzieć o pracowniach społecznych" — odczyt. 17.15 Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Jerzy Lefeld, Ignacy Rosenbaum. 17.50 „Książka i wiedza": Reportaż z Instytutu Badania Mózgu (z Wilna). 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Wieszczka karnawału" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana. 20.30 „Teatr w walizce" — felieton (ze Lwowa). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert sylwestrowy: Transmisja z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Część I. „Przeboje minionych lat". 22.00 „Wesoła sylwestrowa Syrena": „Jeszcze raz od początku". 22.30 Dalszy ciąg koncertu sylwestrowego z Konserwatorium Muzycznego. Część II. „Co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali". 23.30 „Sylwester na Kasprowym Wierchu" — reportaż (z Zakopanego przez Kraków). 0.15 „Do naszych słuchaczów w kraju i zagranicą" — Przemówienie Dyr. Programowego P. R. Piotra Góreckiego oraz Jerzego Podoskiego. 0.20 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

Zacznijmy od Sylwestra
„Odżydzanie" zespołów orkiestrowych
W polskich lokalach — polscy muzycy

Wieczór Sylwestrowy zapoczątkowuje zazwyczaj „lepszą erę" w życiu muzyków kawiarnianych i balowych. Karnawał, to najlepszy sezon, kiedy zamówienia na zespoły orkiestrowe sypią się jak z rękawa — na wieczorki urządzane w domach prywatnych i na dancingi w lokalach różnych organizacyj potrzebni są pianiści, skrzypkowie, jazzbandziści!

W karnawale nie powinno być wśród muzyków bezrobocia. Tak by się przynajmniej zdawało. A jednak wiemy, że nawet w najgorętszym sezonie — jak to było w latach ubiegłych — wielu muzyków pozostaje bez pracy. Dodajmy jedno: muzyków chrześcijan.

Niestety, mimo ciągłych nawoływań, by cukiernie i lokale zatrudniające muzyków angażowały przede wszystkim muzyków-chrześcijan — wielu właścicieli tych lokali korzysta w dalszym ciągu z usług muzyków żydowskich. — W najlepszym razie na skutek nacisku ze strony opinii publicznej, prasy narodowej, interwencji studentów i t. p. — zatrudniają zespoły mieszane polsko-żydowskie. Tłumaczą się tym, że... publiczność żydowska przychodząca do cukierni mogłaby lokal zbojkotować, gdyby zastała w niej orkiestrę wyłącznie polską. Jeżeli Polacy zastają w p o l s k i e j cukierni orkiestrę żydowską — to wtedy wszystko w porządku. — Choćby nawet grano na cześć Nalewek prawdziwy majufes, jak to bywało ubiegłej zimy w cukierni Lardellego w Al. Jerozolimskich.

Związek Muzyków Chrześcijan nadsyła nam interesujący wykaz: listę przedsiębiorstw gastronomicznych, które zatrudniają jeszcze muzyków-żydów: 1) „Arkadia" — restauracja hotelu Saskiego przy ul. Koziej, 2) bar „Pod Kogutem" przy ul. Jasnej, 3) restauracja — dancing „Bagatelka", 4) restauracja „Dziekanka", 5) restauracja Braci Kuczyńskich (1 żyd), 6) bar pod „1", 7) bar pod „2" na Marszałkowskiej, 8) restauracja dancing „Kaukaska", 9) restauracja hotelu „Bristol" — właściciel Bank Cukrownictwa zatrudnia w orkiestrze trzech żydów. 10) dancing „Colombina" — zatrudnia całą orkiestrę żydowską. Cafe Club — właśc. p. Życki, na fajfach zatrudnia orkiestrę żydowską. Dalszy wykaz przedsiębiorstw gastronomicznych i lokali, zatrudniających muzyków-żydów w przygotowaniu.

Zdaje się, że ta lista jest dostatecznie wymowna i kompromitująca. Może w nadchodzącym karnawale spłynie na pracodawców trochę „opamiętania". **Powiedzmy sobie wszyscy: W Sylwestra ani jednego żyda-muzyka! Zacznijmy Nowy Rok bez żydów — niech to będzie dobrym prognostykiem na rok 1937. Za bezrobocie muzyków chrześcijan jest przede wszystkim odpowiedzialne społeczeństwo.**

Po zawieszeniu działalności
Zapowiedź rozwiązania władz
Gminy żydowskiej

W ubiegłym tygodniu decyzją komisarza rządu m. st. Warszawę zawieszona została działalność gminy żydowskiej w Warszawie, za niezdolność do spełniania swych zadań. Obecnie spodziewane jest rozwiązanie władz wykonawczych gminy zarządu i rady. W czasie ostatnich wyborów do rady gminy żydowskiej, niewielką większość uzyskali w niej przedstawiciele socjalistyczno - żydowskiego Bundu i pomniejszych komunizujących stronnictw żydowskich. Od tego czasu działalność rady polegała na ustawicznych sporach politycznych w łonie rady, uchwaleniu rezolucji o charakterze wybitnie partyjnym i t. p. Różne grupy niezależnie od siebie angażowały urzędników gminy bez porozumienia z zarządem i radą, tak, że ilość ich wzrosła kilkakrotnie w przeciągu krótkiego okresu czasu.

Decyzji rozwiązania władz gminy żydowskiej należy się spodziewać już w najbliższych dniach.

Fabrykę fałszywych monet
zlikwidowały władze policyjne

Po dłuższej obserwacji władze policyjne zlikwidowały w poniedziałek doskonale zorganizowaną „fabrykę" fałszywych monet jedno i dwuzłotowych przy ul. Hożej 7. Fabryka ta była specjalnie starannie zakonspirowana i posiadała najbardziej nowoczesne urządzenia odlewnicze. Stopy, którymi posługiwali się fałszerze posiadały niemal że identyczny dźwięk i kolor ze stopami oryginalnymi, kosztując daleko taniej. Fabryka posiadała własny szeroko rozgałęziony aparat do kolportażu fałszywych monet.

Po dokonanej rewizji władze śledcze dokonały szeregu aresztowań. Dalsze szczegóły, tej sensacyjnej afery, muszą z uwagi na dobro śledztwa pozostać jeszcze przez pewien czas w tajemnicy.

Sylwester w radio

W wieczór sylwestrowy czekają słuchaczy Polskiego Radia najróżnorodniejsze miłe i wesołe niespodzianki. Z bogatego programu muzycznego, wyznaczonego na Sylwestra wymienić należy przemiłą operetkę Kalmana p. t. „Wieszczka karnawału", która nadana zostanie o godz. 19.00. W treści swej odbiega operetka ta od zwykłego schematu, bowiem tym razem nie narzeczony święci ostatni wieczór swego kawalerskiego życia przed wejściem w związki małżeńskie, lecz narzeczona. Ostatni wieczór panieński spędza księżna Aleksandra w lokaliku malarskim w Monachium „Pod zielonym pędzlem" i tutaj zostaje obwołana wieszczką karnawału.

Koncert transmitowany z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego trwać będzie od godz. 21.00 do 22.00 i od 22.30 do 23.30. Program koncertu składa się z dwóch części. W pierwszej pożegnamy się z rokiem starym wspominając przeboje minionych lat. W drugiej — powitamy rok nowy pod hasłem „co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali".

Wielka „Syrena" sylwestrowa, „Jeszcze raz od początku" nadane będzie o godz. 22.00. W obsadzie audycji same gwiazdy z Modzelewską na czele.

Pierwszorzędną atrakcją programu radiowego będzie również „Sylwester na Kasprowym Wierchu" o godz. 23.30„ który przeniesie radiosłuchaczy na szczyt tatrzański do wesołej sali balowej. Reportaż przeprowadzi dr. Henryk Szatkowski. O godz. 0.15 do słuchaczy w kraju i zagranicą przemówi Dyrektor Programowy P. R. Piotr Górecki, a następnie Jerzy Podoski znany słuchaczom zagranicznym ze swych prelekcji angielskich. O godz. 0.20 „Płyta za płytą" przyniesie muzykę taneczną, która wniesie w dom radiosłuchaczy wesołe echo Sylwestra.

P. K. O. wprowadza
nowe blankiety nadawcze

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadza do obiegu nowy typ blankietów nadawczych z opłatą pobraną przez P. K. O. Na blankietach koloru pomarańczowego uskuteczniać będzie można wpłaty bez ograniczenia wysokości sumy pieniężnej, przy czym umieszczony będzie na odcinku dowodu wpisu, nadruk „opłatę pobiera P. K. O.". Przy nadawaniu tego rodzaju przekazów wpłacający zwolnieni będą od uiszczenia opłat manipulacyjnych na rzecz P. K. O.

Wypadek śpiączki

W Stanisławowie zanotowano ostatnio rzadki wypadek śpiączki. Mianowicie 23-letni robotnik Jakub Reichman, wróciwszy przed kilku dniami z pracy zaczął skarżyć się na ból głowy i zażył jakiś środek uśmierzający, po którym zapadł w głęboki sen i dotychczas się nie obudził.

Samochód
rozbił dorożkę

Samochód dyrektora jednego z towarzystw ubezpieczeniowych Hellera (żyd), najechał na ulicy Piusa XI nieopodal domu Nr. 16 na dorożkę konną, rozbijając ją doszczętnie. Pasażerowie dorożki odnieśli poważne obrażenia.

Na miejscu wypadku spisano protokół.

Zgon
honorowego konsula
Belgii

W pierwsze święto Bożego Narodzenia zmarł w Poznaniu ś. p. inż. Henryk Suchowiak, członek zarządu fabryki H. Cegielski S. A. w Poznaniu, były radny miejski z Klubu Narodowego, honorowy konsul belgijski. Zgon ś. p. inż. Suchowiaka wywarł powszechny żal.

ABC sportowe

28 meczów rozegranych będzie
na mistrzostwach Polski w siatkówce

W dniach 4, 5, i 6 stycznia odbędą się w Łodzi w sali polskiej YMCA żeńskie mistrzostwa Polski w siatkówce. Mistrzostwa te zapowiadają się b. ciekawie, gdyż zgłosiło się do nich ogółem 8 drużyn mistrzów poszczególnych okręgów, przy czym wszystkie zespoły rozegrają ze sobą po dwa mecze, a więc o mistrzostwie zadecyduje większa ilość punktów.

Zgłoszone zostały następujące zespoły: AZS (Warszawa) — **mistrz Polski „Polonia", Unia — mistrz Lublina, Olsza — mistrz Krakowa, Warta — mistrz Poznania, AZS. (Lwów) — mistrz Lwowa, Gryf — mistrz Torunia i mistrz Łodzi.**

Program mistrzostw przedstawia się następująco:

4 stycznia Łódź — Unia, Polonia — Gryf, AZS. (Lwów) — Warta. Łódź — Gryf, AZS. (Warszawa) — Olsza, AZS (Lwów) — Unia, Polonia — Olsza. AZS. (Warszawa) — Warta.

5 stycznia: AZS. (Warszawa) — Polonia, AZS. (Lwów) — Olsza, Łódź — Warta, Unia — Gryf, Warta — Polonia, Łódź — Olsza, AZS. (Warszawa) — Unia, AZS. (Lwów) — Gryf, Unia — Warta. Łódź — AZS. (Lwów), Olsza — Warta, AZS. (Warszawa) — Gryf Polonia — AZS. (Lwów), Olsza — Unia, AZS. (Warszawa) — Łódź, Gryf — Warta.

Ogółem w ciągu trzech dni odbędzie się 28 meczów, które dadzą nam przegląd najlepszych drużyn siatkówki z całego kraju.

Ostatnie posiedzenie PZPN-u

Zarząd PZPN odbył ostatnie posiedzenie przed Nadzw. Walnym Zebraniem, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 3 stycznia. Mimo wiadomości, jakie dochodzą z okręgów, większość z nich wypowiada się stanowczo przeciwko proponowanym wnioskom, zarząd PZPN podobno nie traci optymizmu, a w każdym razie jest zdecydowany wszystkie wnioski całkowicie popierać.

Na wczorajszym posiedzeniu dokonano podziału referatów i ustalono taktykę postępowania na walnym zgromadzeniu.

POLSKA — JUGOSŁAWIA

Mecz Polska — Jugosławia został ostatecznie ustalony na 10 października w Polsce. Dotychczas ustalono więc terminy meczów ze Szwecją w czerwcu, z Danią we wrześniu i Jugosławią w październiku. Pozostaje do ustalenia termin meczów z Rumunią i Łotwą, mecze z Niemcami i Belgam odbędą się również w r. 1937.

GOD był zawieszony przez Śląsk, który zwrócił się do PZPN z prośbą o rozszerzenie tej dyskwalifikacji na wszystkie kluby. PZPN na razie zawiesił Goda i zarządził przeprowadzenie dochodzenia, a tymczasem zupełnie niespodziewanie God grał w niedzielę z AKS.

Zarząd PZPN zwrócił się obecnie drogą przez Ligę do Śląska z zapytaniem, na jakiej podstawie God brał udział w meczu.

Życzyć należy, by ukaranie winnych nastąpiło jak najszybciej, nie w tempie prowadzenia dochodzeń w innych podobnych sprawach.

Rekord świata Mastenbroeck

Na zawodach pływackich w Rotterdamie, rozegranych w ubiegły poniedziałek, świetna pływaczka holenderska, Mastenbroeck, ustanowiła nowy rekord świata na 400 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 5:48,8 sek.

Dotychczasowy rekord świata, będący w posiadaniu tej samej pływaczki, wynosił 5:59,8 sek.



Japończyk Naoto Tajima, zdobywca złotego medalu na olimpiadzie berlińskiej za trójskok, odsługujący obecnie wojsko został w tych dniach nagrodzony japońskim krzyżem zasługi. Na zdjęciu dowódca pułku dekoruje Tajimę złotym krzyżem.

Reprezentacja bokserska Norwegii
przybywa definitywnie do Polski

Reprezentacja bokserska Norwegii przybędzie do Poznania dnia 6 stycznia i zamieszka w hotelu Monopol. Mecz Polska — Norwegia rozegrany zostanie dnia 7 stycznia o godz. 19 wieczorem w poznańskiej reprezentacyjnej hali po-wystawowej.

Łódź przeciwko reformie P. Z. P. N.

Na ankietę, rozpisaną przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej co do stanowiska klubów łódzkich wobec znanego projektu wzmocnienia władzy zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, kluby łódzkie opowiedziały się w większości negatywnie.

Trener narciarzy Sandwick jest już w Polsce

Do Krakowa przybył trener norweski naszych narciarzy Harald Sandwick i po otrzymaniu instrukcyj w zarządzie głównym Polskiego Związku Narciarskiego udał się natychmiast do Zakopanego, gdzie będzie trenował czołową klasę polskich narciarzy.

Plan jego pracy przewiduje kilkudniowe wyjazdy do ośrodków w okręgu lwowskim i śląskim.

Polska ekspedycja wysokogórska

BUENOS AIRES, 28. 12. Druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy argentyńskie czyni ostatnie przygotowania do wyruszenia w teren. Ostatnio odbył się pokaz filmu nakręconego przez I-szą polską ekspedycję w 1933/4.

Pokaz odbył się w wypełnionej po brzegi sali wielkiego kinoteatru „Select Suipacha", mogącego pomieścić zgórą 3.000 osób., pod egidą argentyńskiego „Touring Club'u" i argentyńsko - polskiego instytutu kulturalnego.

Jeszcze jedna zbrodnia komunistów?

Przewódca Lappowców otruty

Jego pielęgniarka umiera w tajemniczych okolicznościach

HELSINGFORS, 28. 12. Zwłoki Wiktora Kosoli, byłego przewódcy ruchu lappowców, zmarłego 14 bm. w miejscowości Lapu na zapalenie płuc, poddano sekcji wobec krążących pogłosek o zatruciu go arszenikiem. Wyniki sekcji nie zostały jeszcze ogłoszone.

Przebieg choroby Kosoli nie odpowiada zwykłemu przebiegowi choroby przy zapaleniu płuc. Wobec tego czterej miejscowi lekarze odmówili wydania świadectwa zgonu. W podobnych okolicznościach zmarli w r. 1931 zatruci arszenikiem przez służącą-szpiega szef wojskowych zakładów amunicyjnych i lekarz szpitala w Lapua.

Dziennik „Ajas Suunta" donosi dziś o śmierci rzekomo na zapalenie płuc w dn. 22 bm. pielęgniarki Kosoli.

Pogrzeb Wiktora Kosoli odbędzie się dziś. Prezydent Finlandii Swinhufwud ułaskawił w wigilię Bożego Narodzenia starszego syna Kosoli, skazanego w r. 1931 na 8 lat ciężkiego więzienia za udział w zabójstwie pewnego komunisty, aby dać mu możność wzięcia udziału w pogrzebie ojca.

Chiny likwidują komunizm

Czang-Kai-Szek wycofuje się czasowo z życia politycznego

SZANGHAJ, 28. 12. W prowincji Szen-Si życie powoli wraca do normy wobec likwidacji zatargu w Sian-Fu. Po radosnym obchodzie uwolnienia marsz. Czang-Kai-Szeka społeczeństwo chińskie powraca do trzeźwej oceny najdonioślejszych zagadnień polityki rządu.

Koła urzędowe jaknajbardziej stanowczo zaprzeczają wiadomości o tym, że marszałek został uwolniony w wyniku kompromisu, zawartego z Czang-Sue-Liangiem w Sian-Fu. Przeciwnie bowiem Czang-Sue-Liang został zmuszony do podania się do dymisji, rozwiązania swoich wojsk i uznania rządu nankińskiego. Rząd nie będzie tolerować nadal niewyraźnej obecnej sytuacji bratania się części wojsk z komunistami, których postanowiono zlikwidować.

Wszystkie czynniki rządowe pragną obecnie zgodnie bez różnicy zdań i tarć wewnętrznych dążyć do odbudowy narodowej Chin, jednocześnie przeciwstawiając się inwazji do północno-zachodniej części kraju.

Koła wojskowe japońskie są wprawdzie zadowolone z uwolnienia wodza armii chińskiej, jednakże spodziewają się zacstrzenia antyjapońskiego stanowiska Chin.

Co uczyni dalej Czang-Sue-Liang wobec tego, że powszechnie opinia aprobuje łagodne stanowisko Czang-Kai-Szeka na razie nie wiadomo. Jak zdaje się Czang-Sue-Liang zapewne zostanie jeszcze przez jakiś czas w Chinach.

Doradca Czang-Kai-Szeka Donald odbywa tajemnicze podróże samolotem: w ubiegłą sobotę udał się z Nankinu do Szanghaju i wkrótce powrócił do Nankinu, podobno przygotowuje on dla Czang-Sue-Lianga kryjówkę.

Z kół przyjaciół Czang-Kai-Szeka potwierdzają, że marszałek zamierza zrezygnować ze wszystkich godności i udać się do swej rodzinnej wsi Feng-Hua.

Rząd chiński nie przyjmie rezygnacji marszałka, jednakże obstaje on przy swoim zamiarze, chcąc widocznie na pewien czas oddalić się od życia politycznego i powrócić dopiero na powszechne żądanie całego narodu, by w ten sposób wzmocnić nadwyrężony ostatnimi wydarzeniami autorytet.

Podziemny pożar w Berlinie

Spłonęły rusztowania metra

BERLIN, 28. 12. — Donoszą, że pożar w szybie kolei podziemnej w pobliżu Potsdammer Platz trwał przez całą noc. Wczoraj o godz. 22-ej w akcji ratunkowej brało udział 19 motopomp. Strażacy i saperzy przekopali Leipzigerstrasse, aby móc dotrzeć do centralnego ogniska pożaru i móc zlikwidować ogień.

Sypki grunt niezwykle utrudniał pracę. Pożar miał powstać od pieca w punkcie opatrunkowym szybu. Palace Hotel i wielki magazyn Wertheima zostały ewakuowane w obawie przed zawaleniem się.

O północy strażacy zdołali opanować podziemny pożar. O 22.30 strażacy mogli zejść do szybu, który płonął na przestrzeni około 150 metrów. W tunelu panował tak wielki żar, że metalowe części sikawek roztapiały się. Póki tunel nie zostanie ochłodzony istnieje niebezpieczeństwo wybuchu zapasów płynnego paliwa, znajdujących się w szybie.

Drewniane oszalowanie tunelu spłonęło doszczętnie. Straty są wielkie i nie sposób ich na razie ocenić. Pożar nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich, ale roboty ziemne trzeba będzie wstrzymać na przestrzeni około 200 m.

Po usunięciu rumowisk trzeba będzie, przypuszczalnie, ponownie rozpocząć wiercenia i roboty ziemne. Ruch na placu poczdamskim, będącym jednym z najbardziej ożywionych skrzyżowań w centrum Berlina, będzie zakłócony przez szereg tygodni. Należy dodać, że tunel, zniszczony przez pożar zbudowany był wedle najnowszych wskazań technicznych i że tego rodzaju roboty w piaszczystym gruncie, na którym zbudowano Berlin, są nadzwyczaj trudne. Wskazuje na to katastrofa, która zdarzyła się zeszłej wiosny, kiedy to na skutek zawalenia się tunelu, będącego w budowie, poniosło śmierć 21 robotników. Katastrofa ta wydarzyła się w odległości 500 m. od miejsca wczorajszego pożaru.

Po całonocnych wysiłkach pożar w budującym się tunelu kolei podziemnej został całkowicie opanowany. Z rana oddziały ratownicze zajęły się energicznie uprzątaniem miejsca katastrofy.

Specjalna komisja, badająca przyczyny pożaru, pracowała przez całą noc, lecz wyniki jej dochodzenia nie zostały jeszcze oficjalnie opublikowane. Jak przypuszczają pożar powstał na skutek przegrzania pieca, znajdującego się w tunelu.

Stan zdrowia Ojca Św.

nie wykazuje żadnych zmian

RZYM, 28. 12. Stan zdrowia Pjusa 11 nie pogorszył się, ale również nie uległ dotychczas wybitniejszemu polepszeniu.

Schorzenie lewej nogi w kolanie, wywołane rozdęciem żyły, pozostaje na ogół bez zmian. To też Ojciec św. nadal nie może opuszczać sypialni. Przedłużająca się niedyspozycja Papieża ze względu na poważny wiek dostojnego pacjenta wywołuje zrozumiałą troskę w kołach kościelnych. Koła te żywią jednak nadzieję, że dzięki troskliwej opiece lekarskiej, Papież powróci niebawem do zdrowa. Za zdrowie Ojca św. wznoszone są modły we wszystkich instytuciach religijnych.

Ś. p. Leon Wyczółkowski



Prof. Leon Wyczółkowski, jeden z najwybitniejszych malarzy i grafików starego pokolenia zmarł w niedzielę w Bydgoszczy.

Toruń pozostanie stolicą Pomorza

Kuratorium i Sąd Apel. wracają z Poznania

TORUŃ, 28. 12. (t. wł.) W Toruniu mówi się, że najpóźniej z początkiem przyszłego roku szkolnego zostanie tu utworzone z powrotem kuratorium szkolne na okręg pomorski. Jak wiadomo, w Toruniu istniało już kuratorium, jednakowoż przed kilku laty zlikwidowano je, włączając okręg pomorski do okręgu poznańskiego, a wszytkie biura przeniesiono do Poznania.

W kilka miesięcy po zlikwidowaniu kuratorium w Toruniu skasowano także Sąd Apelacyjny, przenosząc agendy S. A. z Torunia do Poznania. Obecnie — jak nas informują — okręg pomorski zostanie wyłączony z okręgu poznańskiego i w Toruniu w najbliższym czasie utworzony zostanie ponownie Sąd Apelacyjny.

Powrotne przenosiny urzędów z Poznania do Torunia tłumaczą się tym, że w Toruniu, jako stolicy województwa pomorskiego, zostaną skoncentrowane niebawem wszystkie ważniejsze instytucje publiczne. Pogłoski o możliwości przeniesienia województwa z Torunia do Bydgoszczy są w chwili obecniej zupełnie nie aktualne.

Radny m. Łodzi skazany na 5 lat

13 komunistów z ramienia Folksfrontu

zasiada w łódzkiej Radzie Miejskiej

ŁÓDŹ, 28. 12. Dziś w Łodzi w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok skazujący 31-letniego Mieczysława Zdziechowskiego, radnego m. Łodzi z listy PPS i Klasowych Zw. Zawodowych na 5 lat więzienia i pozbawienia praw na lat 10 za działalność komunistyczną wśród włókniarzy łódzkich.

Na rozprawie stwierdzono, że w łódzkiej Radzie Miejskiej na 34 radnych PPS i Klasowych Związków Zawodowych, 13 mandatów przypadło członkom Komunistycznej Partii Polskiej. Ponad to skazana została 29-letnia Halina Weiss i 34-letni Gustaw Kozłowski na 4 lata więzienia. Radnego Zdziechowskiego niezwłocznie aresztowano.

Echa afery Parylewiczowej

na terenie sejmowym

Wśród expose ministerialnych, które wygłoszone będą na komisji budżetowej Sejmu po Nowym Roku, duże zainteresowanie budzi zapowiedziane przemówienie Ministra Sprawiedliwości, Grabowskiego ze względu na oczekiwane poruszenie w nim szeregu aktualnych kwestyj, [illegible] no reformy ustawodawstwa, jak i kilku sensacyjnych spraw sądowych. Prawdopodobnie na forum sądowym znajdzie swój odgłos afera korupcyjna, Wandy Parylewiczowej. Expose ministra Grabowskiego wygłoszone ma być w Komisji Budżetowej Sejmu w dn. 12 stycznia.

10 skazanych w procesie

O zajścia w Ostrowiu-Tuligłowskim

RUDKI (woj. lwowskie), 28. 12. Dziś odbyła się rozprawa karna Sądu Okręgowego w Samborze na sesji wyjazdowej w Rudkach — przeciwko dalszym 14 oskarżonym o występek z art. art. 162 i 163 k. k., popełniony przez to, że dnia 1 lipca b. r. w Ostrowiu Tuligowskim brali udział w zbiegowisku, które następnie dopuściło się przestępstwa.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący trzech oskarżonych na kary więzienia po 10 miesięcy, dwóch na kary więzienia po 7 mies., dwóch po 6 mies., trzech na karę aresztu po 4 miesiące. Jeden oskarżony został uwolniony, zaś przeciwko pozostałym trzem oskarżonym wytoczone będzie odrębne postępowanie sądowe.

Polska na międzynar. konferencji

w sprawie podziału surowców

Jedna z agencji podaje wiadomość, że rząd Polski otrzymał zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji gospodarczej o światowym znaczeniu. Konferencja ta obradować będzie w sprawie podziału ważniejszych surowców włókienniczych dla wszystkich większych państw, co odegrałoby poważną rolę przy łagodzeniu skutków kryzysu i wiąże się pośrednio z projektami skrócenia czasu pracy.

Konferencja ta odbyć się ma z inicjatywy Prezydenta Roosevelta w początkach kwietnia w Waszyngtonie. Wyjedzie na nią do Stanów Zjednoczonych A. P. specjalna delegacja Polska.

B. poseł wykradał dolary

Skandaliczna afera w Tarnopolu

TARNOPOL, 28. 12. Wielkie wrażenie w Tarnopolu wywołał fakt aresztowania pod zarzutem pospolitej kradzieży byłego posła Ignacego Starzyka, z zawodu kontrolera pocztowego w Tarnopolu. Został on oskarżony o wykradanie dolarów amerykańskich z listów pieniężnych. Rewizja w domu b. posła ujawniła mnóstwo materiału kompromitującego. Starzyka osadzono w więzieniu.

Ladis-Kiepura skazany

za obrazę władz

LWÓW, 28. 12. Dziś w sądzie okręgowym we Lwowie jako odwoławczym odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Ladis Kiepurze, znanemu śpiewakowi, który został przez sąd grodzki zaocznie skazany swego czasu na 50 zł. grzywny za to, że przybywszy do Lwowa w nocy z 13 na 14 września b. r. w czasie próby ataku lotniczego i nie znalazłszy na dworcu taksówki, wyraził się obraźliwie pod adresem wojska, jako organizatora ataku lotniczego.

Dziś Ladis Kiepura stawił się osobiście. Przy ustalaniu generaliów okazało się, że oskarżony nie nazywa się już Kiepura, gdyż zmienił nazwisko na Ladis.

Wypiera się on wszelkiej winy i twierdzi, że nie miał zamiaru obrażać armii. Sąd po naradzie uniewinnił Ladisa od zarzutu obrazy armii, natomiast uznał go winnym obrazy władz administracyjnych i wyrok sądu grodzkiego utrzymał w mocy.

Żydowskie metody polemiczne

Dziennikarz zakłuty nożem

BUENOS AIRES, 28. 12. W miejscowości Vera w prowincji Santa Fe zmarł wskutek odniesionych obrażeń znany dziennikarz Manuel Martinez Blanco, sprawozdawca ajencji „Andi".

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia Blanco został napadnięty na ulicy przez niejakiego Izraela Berona, żyda, który ciężko go zranił 4-ma uderzeniami noża. Przyczyną napadu był artykuł pióra Blanco, który ukazał się w jednym z miejscowych dzienników.

Zgon znanego dziennikarza, który się cieszył ogólnym poważaniem, wywołał żal w szerokich kołach społeczeństwa.

Aresztowany defraudant

dostał rozstroju nerwowego

W czasie świąt z polecenia prokuratora aresztowano w Łodzi byłego skarbnika Koła Rodzicielskiego przy Państwowym Gimnazjum Żeńskiem im. Szczanieckiej Antoniego Pawlikowskiego. Ustalono, że Pawlikowski w czasie swego urzędowania popełnił szereg machinacji i przywłaszczył sobie około 5.000 zł. Gdy nowy zarząd Koła objął urzędowanie Pawlikowski w obawie przed aresztowaniem wyjechał z Łodzi, wysyłając w międzyczasie do Zarządu Koła list z propozycją uregulowania brakującej kwoty ratami. Z okazji świąt Pawlikowski wrócił do Łodzi i został aresztowany. Pod wpływem aresztowania dostał silnego rozstroju nerwowego, tak, że zaszła konieczność umieszczenia go w zakładzie dla nerwowo chorych w Kochanówku.

Hinduski kongres narodowy

odrzucił nową konstytucję

FAIZPURA, 28. 12. Hinduski kongres narodowy przyjął rezolucję, odrzucającą nową konstytucję Indyj.

Inna rezolucja przewiduje nie branie udziału w uroczystościach z okazji koronacji króla Jerzego 6-ego, zaznaczając, iż nie świadczy to bynajmniej o nieprzyjaznych uczuciach lub braku kurtuazji w stosunku do osoby króla.

Kasetka z radem łupem złodziei

Sensacyjna kradzież w Budapeszcie

BUDAPESZT, 28. 12. W jednym z oddziałów miejscowej kliniki ginekologicznej wykryto dziś sensacyjną kradzież. Cały zapas radu w ilości 225 miligramów wartości 30.000 pengo został skradziony przez niewiadomych sprawców. Rad znajdował się w kasetce żelaznej, w której oprócz tego leżało kilkaset pengo w gotówce. Istnieje przypuszczenie, że złodzieje zamierzali ukraść jedynie gotówkę i zupełnie przypadkowo natknęli się na tak cenną zdobycz. Jednakże kradzież radu nie będzie dla nich żadną korzyścią, ponieważ na mocy postanowień międzynarodowej konwencji wolny handel radem jest zabroniony.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 309-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro, tel. 7-27 33. Dział ogłoszeń, ul Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 90. Włocławek, Cyganin 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.80 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.80 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł. lekarskie — 80 gr. Nekrologia po [illegible] gr. [illegible] po 20 [illegible] Tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.) a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. W[illegible] Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.